Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 155 | Sobota, dnia 8 czerwca 1929 r. | Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Zmiany personalne w Magistracie

P. poseł Ziemięcki nie wróci do Łodzi

Stanowisko prezydenta obejmie poseł Próchnik

Wiceprezydentem na miejsce dra Wielińskiego ma być p. Barlicki

W chwili obejmowania władzy przez obecny Magistrat ci wszyscy którzy kiedykolwiek współpracowali z drem Wielińskim zgóry przepowiadali, że praca samorządu nie będzie łatwa, ponieważ zbyt wybujała ambicja p. doktora niepomiernie utrudni porozumienia z pozostałymi członkami Magistratu.

Nie upłynęły dwa lata, a już mamy możność sprawdzenia przewidywań. Tarcia między p. prezydentem Ziemięckim, a usiłującym wkradać się w jego kompetencje drem Wielińskim przybierały coraz to ostrzejsze formy.

Nieumiejętne, nieliczące się z niczem „dyktatorskie" posunięcia p. wiceprezydenta wywołały rozdźwięk wśród rzesz robotniczych, z coraz większą nieufnością patrzących na gospodarkę czerwonego Magistratu, nie zwracającego uwagi na potrzeby robotnicze.

P. prezydent Ziemięcki, nie znający stosunków łódzkich i zakulisowych intryg, panujących wszechwładnie w PPS na terenie naszego miasta, czuł się tutaj nieswojo i czekał tylko na sposobność opuszczenia polskiego Manchesteru.

Sposobność ta znalazła się miesiąc temu w zbyt smutnych, coprawda, okolicznościach.

Tą sposobnością, pozwalającą na zrzucenie ze swych bark ciężkiego jarzma, jakiem bezwątpienia było sprawowanie rządów nad Łodzią wspólnie z p. drem Wielińskim, stała się choroba p. prezydenta Ziemięckiego.

Dzięki niej p. prezydent opuścił Łódź i jak nas informuje korespondent warszawski „Hasła' udał się zagranicę, skąd już napewno nie wróci na poprzednie stanowisko.

Po przyjeździe do Polski p. Ziemięcki jako poseł, poświęci się całkowicie pracy politycznej na terenie Frakcji Rewolucyjnej.

Następcą p. Ziemięckiego ma być mianowany poseł dr. Próchnik, który po objęciu stanowiska przeprowadzi w łódzkiej PPS daleko sięgające reformy. Jedną z nich ma być podobno wybór nowego wiceprezydenta na miejsce dra Wielińskiego, który, jak już zaznaczyliśmy na wstępie, naraził się rzeszom robotniczym przez swe nieumiejętne posunięcia przy organizowaniu robót sezonowych.

Następcą p. dra Wielińskiego gdyby koncepcja p. posła Próchnika doszła do skutku, zostałby prezes CKWPPS — Norbert Barlicki.

Czy jednak koncepcja ta, zdążająca do uzdrowienia stosunków w łódzkiej PPS, doprowadzi do pożądanych rezultatów nie daleka przyszłość pokaże.

G-ski.

Papież przestał być więźniem Watykanu

Wczoraj nastąpiła ratyfikacja układu lateraneńskiego

RZYM, 7. 6. —Dziś, nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu zawartego między Stolicą Apostolską a królestwem Italji w dniu 11 lutego rb. Wysokie strony w chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych paktu lateraneńskiego stwierdziły raz jeszcze swoją wolę do lojalnego zachowania nietylko traktatu, polegającego na wzajemnem uznaniu swej suwerenności i definitywnem zakończeniu kwestji rzymskiej, ale i konkordatu w ostatecznych jego celach dążącego do uregulowania sprawy religji i kościoła w Italji.

Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych msgnr. Pizzardo wręczył kardynałowi Gaspari'emu własnoręczne pismo Ojca Św., z prośbą o odczytanie go obecnym.

Następnie msgnr. Pacelli odczytał „Motu Proprio" Ojca Św., stwierdzające pełnomocnictwo kardynała Gaspari'ego do wymiany ratyfikacji, następnie odczytał protokuł.

Dokumenty ratyfikacyjne uznane zostały za właściwe i odpowiednie wobec czego wymiany dokonano.

W chwili przystąpienia do wymiany ratyfikacji paktu lateraneńskiego strony stwierdziły raz jeszcze wolę lojalnego zachowania nietylko traktatów z bezwzględnem uznaniem wzajemnej swej suwerenności i definitywnem uregulowaniem sprawy rzymskiej ale także konkordatu w jego najwyższych celach ostatecznych, zmierzających do uregulowania sprawy religji i kościoła w Italji.

Następnie przystąpiono do odczytania konwencji finansowej, poczem minister finansów wręczył kard. Gaspari'emu czek na Bank Włoski opiewający na 750 miljonów lirów. Po położeniu podpisów przez Mussoliniego i kard. Gaspari'ego i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych we wspaniałych oprawach z herbami królestwa i Watykanu, kard. Gaspari odczytał pismo Ojca Św. zawierające pierwszą depeszę do króla Italji.

Ceremonja została zakończona o godz. 11-ej. Następnie kardynał Gaspari zaprosił Mussoliniego do siebie i odbył z nim poufną rozmowę, która trwała 15 minut. O godz. 11.20 Mussolini, Gaspari i ich świty udali się do pierwszej sali, gdzie kard. Gaspari pożegnał Mussoliniego, który u wejścia na podwórcu San Damazzo przyjął hołd wybitnych osobistości Watykanu.

O godz. 11.30 Mussolini wyszedł z Watykanu. Oczekiwały go olbrzymie tłumy publiczności. W chwili, gdy wystrzał armatni obwieścił spełnienie się doniosłego aktu, wielkie podwoje bronzowe, nawpół przymknięte od roku 1870 zostały szeroko rozwarte.

(PAT)

Gabinet Mac Donalda

został wczoraj utworzony

LONDYN 7. 6. Ogłoszono dziś urzędową listę gabinetu składającego się z następujących tek:

Mac Donald — kanclerz stanu, Henderson — teka spraw zagranicznych, Thomas — lord pieczęci tajnej, S. Webb — sekretarz stanu do spraw zagranicznych, Lord Parmoor — premjer rady, Sankey — lord kanclerz i lord sprawiedliwości, Clynes — sekretarz stanu spraw wewnętrznych, Benn — sekretarz Indyj, Shaw — sekretarz stanu do spraw wojny, lord Thomson — sekret. stanu do spraw lotnictwa, Grenwood — minister zdrowia, Bonfield — minister pracy, Buxton — minister rolnictwa i rybołówstwa, Trevelyan — prezes urzędu oświaty, Graham — prezes urzędu przemysłu i handlu, Alexander — I-y lord admiralicji, Adamson — sekretarz stanu Szkocji, George Lansbury — I-y komisarz robót publicznych.

Europa odetchnie z ulgą

W Paryżu podpisano protokół rzeczoznawców

w sprawie spłaty odszkodowań wojennych

PARYŻ, 7. 6. Raport rzeczoznawców został tu dziś podpisany o godzinie 18.10 Ceremonja podpisywania raportu miała przebieg bardzo prosty. Rozpoczęła się ona o godz. 17.55. W chwili podpisywania obecni byli liczni dziennikarze i operatorzy filmowi.

Delegaci składali podpisy w alfabetycznym porządku reprezentowanych przez nich narodów. Raport opracowany jest w dwóch tekstach francuskim i angielskim, zawiera on około 100 arkuszy pisma maszynowego.

Minister Morau wyraził po podpisaniu podziękowanie Youngowi za jego wysiłki w kierunku doprowadzenia konferencji do pomyślnych rezultatów.

Young mówił z wielkiem uznaniem o wysiłkach wszystkich delegatów i oświadczył, że jest niezmiernie szczęśliwy z powodu zakończenia prac konferencji.

AKTA ŁANIUCHY

zostały przesłane do Łodzi

Do Sądu Okręgowego wpłynęły z Sądu Apelacyjnego w Warszawie akta sprawy Łaniuchy. Akta te skierowane zostaną do sędziego śledczego, który z chwilą przetransportowania zbrodniarza do Łodzi przystąpi do badania świadków, którzy zeznawali w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Poza lekarzem psychjatrą, badany będzie ojciec i brat Łaniuchy, oraz b. jego pracodawca p. Szturm. O sprowadzeniu Łaniuchy do Łodzi zadecyduje Sąd Okręgowy w Łodzi, który zażąda przesłania aresztanta w celu przeprowadzenia dodatkowego uzupełniającego śledztwa.

Nieludzkie katowanie Polaków

w więzieniu i domu karnym w Opolu

Główny dozorca maltretuje bezbronnych więźniów

KATOWICE, 7. 6. — Wychodzący we Wrocławiu dziennik „Arbeiter Zeitung" zamieszcza w numerze 119, artykuł p. t. „Traktowanie więźniów w więzieniu opolskiem", w którem twierdzi, że w opolskiem więzieniu i domu karnym panują jeszcze, mimo ustroju republikańskiego, średniowieczne stosunki. Jako przykład cytuje „Arbeiter Zeitung" protest socjalisty Girndta, członka rady więziennej w Opolu, skierowany do zarządu więzienia. W piśmie tem zarzuca Girndt głównemu dozorcy więziennemu Schursiegerowi już nietylko złe obchodzenie się z więźniami, ale wprost znęcanie się nad nimi. W listopadzie ub. roku, Schursieger pobił polskiego obywatela Matuszaka tak, że ten przez długi czas chodził z podbitemi oczyma i sińcami na twarzy. Drugi wypadek dotyczy również obywatela polskiego Oskara Ferna, aresztowanego pod zarzutem przestępstwa paszportowego. Dnia 25 marca, Schursieger pobił Ferna za drobne przewinienie tak brutalnie, że Fern miał całą twarz posiniaczoną i nabiegłą krwią.

Do listu tego dodaje „Arbeiter Zeitung" komentarz, iż wspomniany urzędnik więzienny znęca się prawie wyłącznie nad więźniami polskimi, gdyż zostają oni natyczmiast po zwolnieniu wydalani z Niemiec. Pismo żąda wdrożenia dochodzeń przeciwko Schursiegerowi, maltretującemu bezbronnych więźniów.

Szykany litewskie

WILNO, 7. 6. — Z Kowna donoszą: Onegdaj w Wilkomierzu na zawodach piłki nożnej między miejscową polską drużyną „Spartą" a zespołem wojskowym 1-ego pułku, zaszedł przykry incydent. Drużyna polska osiągnęła w pierwszej połowie gry wynik 3:1. Podczas przerwy zjawiła się policja i zażądała od jednego z graczy, występującego w barwach „Sparty", okazania dokumentów. Gdy gracz nie miał ich przy sobie z powodów dobrze zrozumiałych, gdyż był ubrany tylko w kostjum sportowy, odstawiono go do cyrkułu, gdzie pomimo starań kolegów oraz członków rady sekcji sportowej towarzystwa „Oświata", został przytrzymany do godz. 8-ej wieczorem następnego dnia.

W wyniku tych machinacji, drużyna polska przegrała w stosunku 3:4.

Turniej walk francuskich

STIBOR — KWAPIŃSKI.

Stibor kładzie przednim pasem Kwapińskiego w 40 sekundach.

WALUSZEWSKI — WEISS.

W pierwszych 10 minutach walka równorzędna. W 13 minucie tylnem pasem zwycięża technicznie lepszy Weiss.

SZTEKKER — ŚPIEWACZEK.

W pierwszej połowie Sztekker miał do żo do roboty z brutalem, który swem kwikiem i rykiem pobudzał publiczność do śmiechu.

W 2-giej połowie Śpiewaczek zaczyna się wprost znęcać nad Sztekkerem, lecz ten daje sobie radę. Po wydzieleniu zawodów Śpiewaczek uderzył Sztekkera, na co tenże zareagował w sposób b. energiczny.

PETROWICZ — SZCZERBIŃSKI.

Walka równa. Petrowicz fizycznie silniejszy, Szczerbiński technicznie lepszy i w każdej pozycji niebezpieczny.

W 12-ej minucie Petrowiczowi udaje się założyć nelsona. Szczerbiński jak kot wywija mu się, jednak w 25 minucie pod wójnym nelsonem zwycięża go Petrowicz.

Nie należy się spieszyć

z rozwiązaniem spraw mniejszości narodowych

MADRYT, 7. 6. — W czasie rannego posiedzenia komitetu Rady Ligi Narodów delegat Kanady Dandurand oświadczył, że należy ostatecznie rozwiązać sprawę mniejszości, nie należy jednak śpieszyć się. Byłoby zdaniem jego, rzeczą wskazaną odroczyć decyzję w tej sprawie do sesji jesiennej.

Następnie przemawiał delegat niemiecki Schubert, po którym zabrał głos Briand, który określił zagadnienie mniejszościowe, jako jedno z najtrudniejszych gdyż wymaga ono jednocześnie poszanowania praw mniejszości i suwerenności państw. Briand zaznaczył, że przed przystąpieniem do zasadniczej dyskusji nad raportem, należy załatwić zagadnienia formalne. Omawiając raport, Briand oświadczył, że uważa go za znakomity. Zdaniem jego raport może przyczynić się poważnie do polepszenia obecnej sytuacji.

Następnie delegat Anglji Graham złożył oświadczenie, że otrzymał od swego rządu instrukcje, które upoważniają do przeprowadzenia rokowań na podstawie raportu komitetu trzech, przy którego opracowaniu brał również udział Chamberlain. Gdyby miało powstać nowe zagadnienie, to wówczas jego rząd stałby wobec nowej sytuacji i wobec tego ambasador Graham musiałby zwrócić się po nowe instrukcje.

PRUSKIE ŁOTROSTWO

Urzędnicy niemieccy chcieli ułatwić ucieczkę włamywaczowi

KATOWICE, 7. 6. W dn. 6 bm. w czasie procesu w Sądzie Karnym przeciwko Augustynowi Łabusiowi z Sosnowca, oskarżonemu o włamanie do Elewatora w Katowicach oraz do kasy miejskiej magistratu m. Koźla na Śląsku Opolskim wezwano w charakterze świadka przebywającego w więzieniu katowickiem obywatela niemieckiego Teobalda Schneidera, odsiadującego karę 8 miesięcy więzienia za włamanie do kasy stacyjnej w Rudzie. Na sprawie obecnych było w charakterze świadków dwóch urzędników niemieckiej policji kryminalnej: Zuber, i Murek, którzy w pewnej chwili dopomogli Schneidrowi do usiłowania ucieczki z gmachu sądu na wolność. Posterunkowy, chociaż silnie pchnięty, zdołał przytrzymać jeszcze uciekiniera na kurytarzu sądowym.

Z polecenia prokuratora dwóch urzędników kryminalnych niemieckich aresztowano i osadzono w więzieniu.

Karjerowicze polityczni

Liberali angielscy obejmują posady w rządzie Partji Pracy

LONDYN (ATE). 7. 6. Wielką sensację wywołała tu wiadomość o przejściu do Labour Party jednego z najwybitniejszych adwokatów angielskich i wybitnego członka partji liberalnej, Jowitta, który przyjął propozycję wstąpienia do rządu Mac Donalda w charakterze generalnego prokuratora. Jowitt został wybrany jako kandydat partji liberalnej w okręgu Preston. W kołach politycznych wystąpienie Jowitta jest szeroko komentowane. Zapowiadają, że kilku wybitnych przedstawicieli stronnictwa liberałów już w najbliższym czasie ma zamiar wstąpić do Labour Party. Dziś zarząd partji liberalnej odbył w pałacu wice króla Indyj lorda Readinga swe posiedzenie, na którem uchwalono wytyczne polityki stronnictwa na najbliższą przyszłość.

—o—

Prokurator-krzywoprzysięzca

wydał Jakubowskiego pod topór kata a teraz uciekł na południe

NEUSTRELITZ 7. 6. Jakby w przewidywaniu przykrych następstw swoich zeznań, które, jak wczoraj stwierdzono, w trzech punktach polegały na kłamstwie, nadprokurator Müller wyjechał na południe.

Pod koniec wczorajszej rozprawy w procesie przeciw Nogensom zeznawała robotnica Marja Göller. Zeznania jej rzucają snop światła na psychologiczne kulisy działalności rodziny Nogensów.

W dniu rozprawy przeciw Jakubowskiemu, Köhlerowa wygadała się wobec świadka, że gdyby po śmierci jej córki Idy, Jakubowski nawiązał z nią stosunek miłosny, wówczas nie obciążałaby go zeznaniami.

Jakubowski odwiedził raz siostrę świadka, błagając ją, aby przyprowadziła do porządku jego dzieci, gdyż są tak zaniedbywane przez babkę, iż nie może ich nawet wziąć na ręce. Przytem położył na stole 5 marek tytułem wynagrodzenia.

Nowy rektor politechniki lwowskiej

LWÓW 7. 6. — Nowym rektorem Politechniki lwowskiej wybrano dr. Kaspra Weigla, profesora miernictwa.

Skon znanego kartografa M. Bazewicza

W szpitalu Jana Bożego zmarł znany na bruku warszawskim J. M. Bazewicz, z zawodu kartograf i autor mapy Królestwa Polskiego ze wskazaniem wszystkich szlaków komunikacyjnych.

Postać zmarłego znana była powszechnie na ulicach Warszawy, w jej cukierniach, a szczególnie na balach i maskaradach, gdzie widzieć go można było zawsze w otoczeniu pięknych pań żartujących z jowialnym właścicielem znanych na całą Warszawę ze swej długości czarnych jak smoła wąsów.

Wezuwjusz powoli wygasa

NEAPOL 7. 6. Według komunikatu obserwatorjum na Wezuwjuszu, działalność wulkanu powoli zamiera.

Z wnętrza góry dochodzą jeszcze stałe dudnienia i odgłosy eksplozyj wewnętrznych, rzadko następują słabe erupcje, przy których wytryskają małe fontanny lawy, która jednak nie wypływa z krateru, lecz wraca pod ziemię.

Olbrzymie nadużycia w sowieckiej misji handlowej w Paryżu

MOSKWA 7.6. Centralny komitet sowieckiej partji komunistycznej powierzył komunistce polskiemu, Feliksowi Konowi, przeprowadzenie rewizji w sowieckiej misji handlowej w Paryżu.

W misji tej zdarzyły się ostatnio poważne nadużycia, które naraziły skarb sowiecki na wielkie straty.

Feliks Kon ma stwierdzić, kto ponosi winę za brak kontroli w misji handlowej.

Świetokradztwo na Skałce

KRAKÓW 7. 6. Gdy sługa kościoła św. Stanisława na Skałce wszedł wczoraj do świątyni, zauważył na ołtarzu św. Teresy brak szafki z cennemi wotami.

Zawiadomiona o świętokradztwie policja wszczęła natychmiast energiczne poszukiwania, w wyniku których znaleziono wota porozrzucane dokoła sadzawki.

Niedługo potem aresztowano również sprawcę kradzieży 22-letniego bezrobotnego Jana Wójcika.

GIEŁDA

Warszawa, 7-go czerwca.

Waluty i dewizy. Dolary 8.88½, Belgja 133.89, Holandja 358.01, Londyn 43.24¾, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.87, Praga 26.40, Szwajcarja 171.65, Sztokholm 238.48, Włochy 46.67½, Wiedeń 125.27.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88, rubel złoty 4.58½; gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe. 7 proc. poż. stabilizacyjna 92.00 (zł. 818.80), 4 proc. poż inwestycyjna 103.25 — 103.75, 5 proc. poż. premjowa dolarowa 74.50 — 74.00.

Akcje. Bank Polski 167.25, Bank Zachodni 72.00, Bank Zw. sp. zar. 78.50.

CENY RYNKOWE.

Żyto 28.00—29.00
Pszenica 42.00—43.00
Jęczmień na kaszę 26.00—27.00
Mąka pszenna 65-procentowa 68.00—72.00
Mąka żytnia 70-procentowa 42.00—43.00
Obroty średnie. — Usposobienie mocniejsze

ANGLJA PO WYBORACH

Wynik wyborów z 30 maja przyniósł rozczarowanie wszystkim trzem partjom w Anglji. Baldwin w imieniu konserwatystów, Mac Donald za partję pracy a Lloyd George za liberałów zapewniali, że ich partja zwycięży, a ponadto, że jedna z trzech partyj jako niepotrzebna zniknie. Tymczasem wbrew zapowiedziom zostały 3 partje, z których żadna nie posiada większości. Anglicy będą odtąd mieli więcej wyrozumienia dla Francji, Niemiec i Polski, gdzie liczne partje uniemożliwiały utworzenie stałego rządu. Ale także ludzie odpowiedzialni za losy państw będą śmiele poczynali sobie z ukróceniem bezrządów parlamentarnych. Możeby Anglja zwołała konferencję europejską dla nowej formy rządów?

Na ten temat nasza prasa partyjna z lewa i prawa dotąd milczy. Natomiast wszyscy wyczekują jaką będzie polityka zagraniczna rządu Mac Donalda?

Prasa endecka nie pisze wprawdzie o nowym rozbiorze Polski, jak to czyniła w 1924 roku z okazji sesji Ligi Narodów, gdzie Mac Donald zaprzeczał prawom Polski do Śląska. Natomiast zdradzają wielkie zaniepokojenie. Socjaliści naodwrót udają radość ze zwycięstwa Partji Pracy, licząc oczywiście że to wzmocni im kość pacierzową w kraju, gdzie rząd nie będzie chciał sobie zepsuć stosunków z Mac Donaldem, do którego jako mocniejszego brata w idei mogliby się odwołać.

Socjaliści polscy będą oczywiście swoim wyborcom sprawę tak przedstawiali, jakoby w ich ręku był klucz dobrych stosunków polsko - angielskich. Prawdą jest, że socjaliści postarali się ściągnąć swego czasu do Polski przedstawicieli Partji Pracy, nprz. sekretarkę kobiecych związków Partji Pracy, Marion Phillips, która obecnie została posłem, oraz kilku innych. To jednak nie wystarcza.

Niemieccy socjaliści mają licznych stałych korespondentów w Anglji i liczniej nawiedzają Anglję niż socjaliści polscy. Nie trzeba jednak przeceniać wpływu tych stosunków.

Rząd konserwatywny Baldwina w stosunku do Polski nie zdradzał specjalnie czułego usposobienia i odmówił gwarancji granic zachodnich Polski. Ponadto weźmy jeszcze pod uwagę, że w łonie partji konserwatystów największą rolę odgrywali właściciele kopalń, zagrożeni konkurencją węgla polskiego ze Śląska. Osławiony ekspodpułkownik Huthinson, który wydał paszkwil antypolski o Śląsku, jest dyrektorem takiego angielskiego koncernu węglowego.

Konserwatyści jednak nienawidzili sowietów, a poznawszy armję polską i odporność narodu polskiego wobec agitacji wywrotowej zaczęli się z nami liczyć coraz więcej. Ale to jest zasługa nasza Polaków, a nie konserwatystów.

Nie ulega wątpliwości, że jeżli włożymy tyle wysiłku na przekonanie Labour Party ile włożyliśmy na przekonanie konserwatystów, nie będzie potrzeba obawiać się, że Niemcy usidlą Mac Donalda przeciw Polsce.

Możemy wobec tego zaryzykować twierdzenie, że gdyby w 1923 nie istniała dostatecznie silna armja polska, Niemcy porwałyby się do napadu na Polskę, a Mac Donald nie ruszyłby palcem, jak w 1920 r. nie ruszył Lloyd George z lordem Curzonem, którzy ponadto oskarżali nas o zbytni militaryzm.

Ponieważ obecnie armja polska jest za pewne lepiej wyszkolona, a zatem ryzyko napadu na Polskę ze strony Niemiec większe, ponieważ ponadto minął okres opęta nia opinji naiwnym pacyfizmem, przeto przyjście rządu Mac Donalda, nie wydaje nam się wcale taką groźbą, jak to maluje endecja.

Przecież nie zamierzamy ściągać do Polski eksperta finansowego czy innego, jak to uczynił nieszczęsny minister Skarbu Kucharski, który będąc mniej fachowcem, niż pułkownił Matuszewski zaprosił do Polski Hiltona Younga, posła z partji Lloyd George'a.

Mac Donald może nas zmusić jedynie do większego wysiłku samodzielnego na terenie polityki zagranicznej.

* * *

Pojawienie się rządu Mac Donalda w Anglji, a Herriota we Francji zapoczątkowało bankructwo endeckiego systemu polityki zagranicznej, oddającego Polskę pod protektorat Francji. Lewica francuska źle zrozumiała tę szczerą przyjaźń endecji do Francji, uważając nas jako niezdolnych do własnego wysiłku, a gdy ponadto lewica niemiecka lewicy francuskiej poczęła tłumaczyć, iż Polska jest kulą u nogi Francji, pojawiły się w lewicowej prasie francuskiej pomysły oddania Niemcom Pomorza i Śląska. Nawiązanie stosunków z Anglją zapobiegło chytrym pomysłom Prusaków.

Pojawienie się Mac Donalda w 1924 r. i załamanie polityki francuskiej ujawniło raz na zawsze krótkowidztwo polityki zagranicznej endeków. Nie dziw więc, że czują do tego polityka niechęć. Ale to Polaków i Polskę mało obchodzi, ponieważ żyjące pokolenie napewno nie doczeka się rządów endecji.

Ostatnie wypadki w Anglji wykazują słuszność polityki zagranicznej rządu, który stara się zamknąć pierścień, okalający Niemcy, przez nawiązanie ściślejszej współpracy z Węgrami, dotąd wyłącznie niemal narażonemi na propagandę niemiecką. Endecja, świecąca swym dawno zbankrutowanym pomysłem Polski, jako europejskiego Marokka Francji, w wizycie węgierskiej min. Zaleskiego upatrywała rozluźnienia węzłów z Francją. Tymczasem po wyborach angielskich każdy chyba zrozumie, że zyskując wpływ na Węgry, osłabiamy wspólnego wroga Polski i Francji, Wielkie Prusy inaczej Niemcy, a wzmacniamy siły wspólne wobec ewentualnych doktrynerskich pomysłów Mac Donalda.

Mamy silną armję, dobrze zorjentowaną dyplomację, nie tak jak w 1923 r., budżet wyrównany, waluta ustaloną (w 1923 r. były marki), możemy więc bez obaw spojrzeć w oczy rządom Mac Donalda.

Co ustaliły dochodzenia w sprawie zajść lwowskich?

Oficjalny komunikat województwa

Wydział bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego we Lwowie ogłosił następujący komunikat:

„W sprawie zajść w dniu 2 bm. przy ul. Zygmuntowskiej w czasie przeciągania procesji, ukończono dochoddenia policyjne, które stwierdziły, że bezsprzecznie zachowanie się uczniów i uczenic gimnazjum żydowskiego przy ul. Zygmuntowskiej było wysoce nietaktowne, rozlegały się wrzaski i piski, a nawet z jednego z okien słychać było refren frywolnej piosenki kabaretowej, co wszystko razem mogło wywołać zgorszenie u uczestników procesji i być zrozumiane jako rozmyślna prowokacja.

Nie zdołano jednak w dochodzeniach dostatecznie stwierdzić prawdziwości zapodań niektórych osób, jakoby z okien gimnazjum rzucano na procesję odłamki tynku, chleba pluto itd, jakkolwiek wobec niesforności młodzieży i stwierdzonego braku nadzoru ze strony grona nauczycielskiego nie jest wykluczone, że ktoś z młodzieży wyrzucił z okna z psoty jakiś drobny przedmiot.

W każdym razie nie stwierdzono w dochodzeniach chęci rozmyślnego prowokowania i sprofanowania procesji, wobec czego sprawę przejmą w ręce władze szkolne dla przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń w zakresie swojej kompetencji i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Ubolewania godnem jest, że część młodzieży akademickiej mimo przestrogi i powiadomienia jej przy pierwszych objawach odruchu za pośrednictwem władz uniwersyteckich, że policja w powyższej sprawie prowadzi szczegółowe dochodzenia, dała się popchnąć do manifestacyj, których forma uwłacza godności słucha czy wyższej uczelni i pod żadnym warunkiem nie może być tolerowana przez władze.

Przytrzymani dnia 3 bm. na gorącym uczynku dopuszczenia się zbrodni z par. 72 i 85 u. k. k. to jest zbrodni gwałtu publicznego i złośliwego uszkodzenia cudzej własności, od dnia 4 bm. są w ręku władz sądowych.

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Rogowski m. p.

MILJONY MAREK idą na tajne zbrojenia Niemiec

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej Reichstagu, toczyła się interesująca debata nad budżetem ministerstwa Reichswehry.

M. in. zabierali głos min. Gröner oraz jen. Schleicher, który odpowiadał na interpelację posłów komunistycznych w sprawie tajnych funduszów. Chodzi o pozycje sięgające wielu miljonów marek, a które, jak twierdzą interpelanci, używane być mają na nielegalne zbrojenia, które usuwa się w zupełności z pod kontroli parlamentu.

Wedle informacyj tych, specjalną rolę odrgywał t. zw. „Korpus Strzelców Polnych", który w rzeczywistości nie był niczem innem, jak nową formacją rozwiązanej „Czarnej Reichswehry".

Przedstawiciele Reichswehry oświadczyli, że Korpus Strzelców Polnych rozwiązany został w grudniu 1928 r., ponieważ opierał się on na „romantycznych ideałach". Wyjaśnienie to zrobiło na komisji bardzo silne wrażenie.

W dyskusji oświadczył pos. Stöcker, iż jak wynika z oświadczeń przedstawicieli ministerstwa Reichswehry, istnieje specjalny oddział „romantyczny", który strzelców zaopatruje w środki materjalne i przydziela doń oficerów.

Wszystkie wnioski posłów komunistycznych, zmierzające do ujawnienia celów na które obracane są fundusze ministerstwa, oraz domagające się zakazu przenoszenia sum budżetowych, zostały odrzucone, przyczem przeciwko wnioskom tym głosowali nawet socjaliści.

W związku z rozbudową marynarki wojennej, poruszona została również sprawa nowej raty na budowę osławionego pancernika „A". W związku z tem wpłynął wniosek stronnictw rządowych, pod którym podpisany jest na samym początku poseł socjalistyczny Hertz, domagający się zmniejszenia drugiej raty na budowę pancernika „A" sumy 9.800 tysięcy marek na 9 miljonów.

Jak widać, frakcja socjalistyczna domaga się wydatku 9 miljonów marek na budowę pancernika „A" w roku bieżącym, przyczem dla efektu zewnętrznego proponuje skreślenie drobnego ułamka w sumie 800.000 m. Tego rodzaju postępowanie jest charakterystyczne dla taktyki socjalistów niemieckich w związku ze sprawą pancernika.

Wykrycie europejskiej centrali szpiegowskiej w Dreźnie

Władze śledcze ustaliły, że w Dreźnie znajduje się centrala szpiegowska, kierowana przez pewnego rotmistrza dawnej armji cesarskiej.

Centrala ta uchodzi za najniebezpieczniejszą organizację szpiegowską w Europie. Dalej stwierdzono, że ów rotmistrz wobec tych szpiegów sobie podległych, którzy chcieli się wyłamać z pod jego rozkazów, stosował system anonimowych doniesień do dotyczących państw.

Między innemi skazany w swoim czasie w Ołomuńcu, były kapitan austrjacki Gärber, oraz niemiecki szpieg Kurt Spinka, który również został skazany za szpiegostwo w Czechosłowacji, zostali właśnie w ten sposób zadenuncjowani.

Drezdeńska centrala szpiegowska już w r. 1924 przyczyniła wiele pracy praskim władzom bezpieczeństwa, które dowiedziały się, że pewien czeski oficer sztabu generalnego, z oddziału defenzywy, został wezwany do Niemiec, aby tam zostać zdyskredytowany.

W miejsce tego oficera wyjechało 2-ch detektywów cywilnych, którzy mieli za zadanie aresztować kierownika drezdeńskiej centrali szpiegowskiej na granicy czesko-niemieckiej koło Bodenbach. Podstęp ten jednak się nie udał, ponieważ detektywi zostali przez kilku osobników napadnięci i obezwładnieni.

Władze praskie stwierdziły dalej, że centrale szpiegowskie w Dreźnie i Wrocławiu posiadają filje i że wszystkie państwa europejskie mogą na tej drodze być zaopatrywane w informacje szpiegowskie.

Praskie dzienniki donoszą, że kapitan Falout miał w Dreźnie kochankę.

Afera szpiegowska była omawiana dziś ponownie w praskim parlamencie, przyczem narodowo-socjalny poseł Szpatny zarzucał zbyt skąpe informowanie prasy przez oddział prasowy ministerstwa obrony kraju, co przyczynia się do powstawania najfantastyczniejszych pogłosek w kraju i zagranicą.

„Pod mur z Remarquem!" wołają niemieccy nacjonaliści

Bezprzykładny sukces powieści Niemca Remarque'a p. t. „Na zachodzie nic nowego", która swą objektywnością opowiadania tak wspaniale zasłużyła się dla idei pacyfistycznej pobudziła niemieckich nacjonalistów do furji.

Wśród wielu bluzgań nienawiści pod adresem tego znamienitego dzieła, z racji którego powiedział pewien krytyk, że „Niemcy przegrali wojnę, ale wygrali... literaturę", warto przytoczyć głos pewnego b. porucznika armji niemieckiej w nacjonalistycznym bardzo rozpowszechnionym tygodniku „die Welt Am Montag".

Czytamy tam:

„Remarque'a należałoby postawić pod mur, a jego dzieło stratować nogami".

Ponieważ autor artykułu tego pięknego zamiaru nie może dopiąć, więc stara się zatruć Remarque'a atakami gazowemi. „Udowadnia" więc, że słynny pisarz nie nazywa się wcale Remarque, tylko Kramer, że odwrócił swe nazwisko i przypiął doń francuski ogonek. Czy wogóle był na froncie? Najwyżej jako łazik pozafrontowy... A jeżeliby się okazało, że naprawdę walczył na froncie jako porucznik, to w każdym razie jego dzieło jest pełne taktycznych błędów i powstało raczej na biurku samouka dziennikarskiego.

Doprawdy, trudno nie litować się nad tym stekiem naiwności i głupoty.

Zjazd hygjenistów polskich w Poznaniu

VII Zjazd Powszechny Higjenistów Polskich odbędzie się w dniu 4 i 5 września r. b. w Inowrocławiu i poświęcony będzie sprawom zdrojowisk i uzdrowisk. W dniu 3 b. m. uczestnicy Zjazdu będą mogli wziąć udział w kursach lekarskich, odbywających się w Ciechocinku i zapoznać się dokładnie z tem zdrojowiskiem oraz z inwestycjami, dokonanemi tam ostatniemi czasy.

Aby organizatorzy kursów mogli wiedzieć, na ile osób mogą liczyć, pożądane jest wcześniejsze zapisywanie się na uczestników Zjazdu, z wyrażeniem życzenia uczestniczenia w kursach ciechocińskich.

Bezpośrednio po zakończeniu obrad zjazdowych odbędzie się w dniu 6. 9. r. b. wycieczka do kilku miejscowości historycznych Wielkopolski, jako to: Gniezna, Kruszwicy itd., którą zorganizuje komitet. W dniu 7-ym nastąpi wyjazd do Poznania, gdzie uczestnicy Zjazdu zwiedzą Wystawę i będą mogli uczestniczyć w zjeździe lekarzy sanitarynch w dniach 7 i 8 września r. b.

O ulepszenie metod pracy polskiej

Jeden z najważniejszych celów Powsz. Wystawy Krajowej

W licznych artykułach prasy polskiej w przemówieniach, związanych z otwarciem Wystawy, określono już przyszłe rezultaty tej wielkiej manifestacji naszego dorobku we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Streszczają się one w podniesieniu konsumpcji wewnętrznej i eksportu, ulepszeniu metod pracy i ujawnieniu wobec świata wartości kulturalnych i gospodarczych Polski.

Warto się przyjrzeć bliżej jednemu z tych celów PWK., a mianowicie kwestji ulepszenia metod pracy.

Nie ulega dziś bowiem wątpliwości, że kwestja najlepszego zainstalowania warsztatów pracy i zastosowania odpowiednich najlepszych metod, coraz więcej wysuwa się na czołowe stanowisko wśród bieżących zagadnień gospodarczych i to we wszystkich krajach Europy.

Przykładem dla starego kontynentu jest w tym kierunku głównie Ameryka, która obecnie prawie na wszystkich polach pracy w przemyśle i na roli stanowi jeden wielki praktyczny uniwersytet.

W metodach pracy amerykańskiej uderza nas przedewszystkiem nieznany dotąd w Europie wielki rozwój studjów przedwstępnych i ciągłych badań nad sposobami produkcji, a następnie nadzwyczaj podkreślona zasada celowości.

Przy instalowaniu warsztatów przemysłowych powoduje to do minimum ograniczenie wydatków na urządzenia, bezpośrednio niezwiązane z produkcją, np. biura, magazyny itd.

W naszym kraju, jeżeli chodzi o tak zw. wielki przemysł, to potrzeba przebudowy i ciągłego inwestowania, wśród naszych przemysłowców, oddawna stała się nieulegającą wątpliwości. Wiadomemi są również w ogólnych zarysach drogi, jakiemi kroczyć należy, co ułatwia nam ciągle styczność naszego przemysłu z zagranicą.

Tutaj może mieć ogromny wpływ ogólna polityka gospodarcza rządu, któraby popierała przedsiębiorstwa inwestujące przez stosowanie celowej polityki podatkowej, handlowej i celnej. Ta ostatnia powinna umożliwiać sprowadzanie potrzebnych maszyn i narzędzi z zagranicy, o również i ochraniać nowopowstające gałęzie przemysłu, rzecz jasna tylko do pewnego stopnia i czasu.

Jeżeli jednak chodzi o nasze średnie i małe warsztaty, to kierownicy ich mają przeważnie bardzo mało możności do zapoznania się z zagranicznemi sposobami i metodami pracy. Tutaj więc Wystawa Krajowa może oddać nieocenione usługi. Demonstrowanie pracy maszyn i narzędzi pokaz wzorów urządzeń mogą dostarczyć należytego przekonania, że nie należy ustawać, ale trzeba podążać za innymi.

Umiejętność pracowania jest wielką siłą i źródłem bogactw narodu; niewątpliwie też pod tym względem PWK. da zwiedzającym cały szereg cennych wskazówek. Prócz tego pokaz owoców naszej dziesięcioletniej niepodległej pracy wzmocni zaufanie w siły naszego narodu, a tem samem wzmocni nasze siły własne do twórczej pracy.

Spożycie cukru wzrasta

W kwietniu r. b. sprzedano z górą tysiąc ton więcej, niż w kwietniu r. z.

W stosunku do słabej sprzedaży cukru na rynku krajowym w ostatniem półroczu, sprzedaż cukru nieco się ożywiła, zwłaszcza w okresie przedświątecznym.

W miesiącu kwietniu sprzedano ogółem 24.505 tonn, wobec 23.366 tonn w kwietniu ub. r., od początku kampanji zaś, t. j. od 1 października do końca kwietnia r. b. sprzedano na rynku wewnętrznym ogółem 205.417 tonn, wobec 198.622 tonn w tym samym okresie roku ubiegłego, czyli dotychczasowy wzrost konsumpcji wyraża się cyfrą 3.42 proc.

Na rynki zagraniczne wysłano w bież. kampanji dotychczas 223.800 tonn, głównie przez porty Gdańsk i Gdynię, pewne ilości przez Szczecin, a ostatnio także przez Hamburg. Na rynku światowym ceny w okresie sprawozdawczym obniżyły się nadal i wynosiły ostatnio 9/6 sh. za ct., czyli około 40 zł. za q. cukru białego.

W związku z tą katastrofalną sytuacją odbyła się, jak wiadomo, ostatnio na terenie Ligi Narodów, konsultacja eksportów ważniejszych krajów, produkujących cukier, której celem było ustalenie przyczyn światowego kryzysu cukrowego i szukanie środków zaradczych.

Stwierdzono, że przyczyną kryzysu jest światowa nadprodukcja cukru, skutkiem której pozostaje stale pewien zapas ponad te ilości, jakie pochłonąć mogą rynki zbytu. Zapas ten, aczkolwiek nie jest bardzo wygórowany (wynosi on około 1 miljona tonn, a więc odpowiada mniej więcej 14-dniowej konsumpcji światowej) jednakże ciąży na rynku i powoduje depresję cen, ponieważ znajduje się w rękach spekulantów.

O ile chodzi o środki zaradcze, to poza środkami takim, jak ograniczenie produkcji (którego zastosowanie wychodziło poza ramy konsultacji eksportów) — wskazano na przeprowadzenie na szeroką skalę intensywnej akcji propagandowej wszędzie tam, gdzie konsumpcja cukru znajduje się na niskim jeszcze poziomie.

Jako ważny pozatem moment tej konsultacji wypada podkreślić, że dała ona przedewszystkiem możność bezpośredniego zetknięcia się przedstawicieli i kierowniczych osobistości przemysłu cukrowniczego, w wyniku czego przewidziane są — już poza terenem Ligi Narodów — dalsze rozmowy reprezentantów poszczególnych krajów.

Przyszłość dopiero okaże, w jakim kierunku pertraktacje te się posuną i jakie będą mogły one wydać rezultaty.

Jak obecnie, punkt ciężkości znajduje się w przemyśle cukrowniczym Jawy, który, mając najniższe koszty produkcji, zajmował dotąd najmniej przychylne, a raczej negatywne stanowisko wobec prób rozwiązania kryzysu cukrowego.

Należy jeszcze podkreślić, że w połowie maja odbyła się analogiczna konsultacja ekspertów — rolników z krajów, plantujących buraki.

Co do nowej kampanji, to spodziewane obszary plantacyj, w przeciwieństwie do obszarów zeszłorocznych — o ile chodzi o cukrownie zachodnio-polskie — wykazują wzrost o 4 proc., dla cukrowni reszty Polski, według dotychczasowych danych, wzrost plantacyj dochodzi do 15 procent.

A więc w roku przyszłym mieć będziemy jeszcze więcej cukru, niż w r. b.

Wystawa ściąga do Poznania gości orjentalnych

Prócz wielu przedstawicieli świata handlowego, przemysłowego, finansjery, nauki itd. Europy i Ameryki, przybywających na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania, pierwszorzędne hotele miejscowe notują wielu gości zagranicznych nawet z Dalekiego Wschodu. I tak w hotelu „Polonja" zamieszkało kilka osób, przybyłych z Indyj Brytyjskich. Wśród orjentalnych gości znajduje się poeta indyjski, mr. Mungara Krihsnamurti. W tymże hotelu zamieszkał również specjalnie przybyły dziennikarz meksykański, red. Don Donald Lazaro Gotares de Lara.

—0—

Ojciec święty i król włoski

Historyczny ceremonjał wizyty w Watykanie

Umysł Rzymian wszystkich stanów, wieku i płci zaprząta obecnie sprawa wizyty, jaką król i królowa włoscy złożyć mają Ojcu Świętemu.

Przewidywane jest, że ceremonjał tej wizyty odbędzie się ściśle według wskazań protokułu, jaki kierował wizytą, złożoną Papieżowi w 1923-im r. przez króla i królowę hiszpańską.

W myśl tego protokułu, król i krolowa którym prawdopodobnie towarzyszyć będą: premjer Mussolini oraz książę Piemontu, wyjadą z Kwirynału w otoczeniu świty w galowych karocach, eksportowanych przez konną gwardję królewską, przez ulice, na które będzie ustawione wojsko. Do Państwa Watykańskiego wjadą nie przez plac Świętego Piotra, ale boczemi wrotami, które prowadzą do Bazyliki. Tutaj spotkani zostaną przez szereg dygnitarzy Dworu Papieskiego oraz przez świeżo mianowanego Gubernatora Citta del Vaticano, którym jest Commendatore Stefanini.

Król, wychodząc ze swojej karocy, zasalutuje barwom papieskim, poczem utworzy się pochód z parą królewską na czele, za nią książę Ruspoli i monsignor Nardone (sekretarz Świętej Kongregacji Ceremonjału), eksportowani przez Gwardję Szwajcarską. Pochód wkroczy wspaniałemi schodami historycznemi do tak zwanej Sala Clementina. Tutaj, na spotkanie królewskiego orszaku wyjdzie monsignor Caccia Dominioni, Mistrz Dworu Papieskiego oraz grupa prawników Konsystorjalnych w starożytnych czarnych szatach, z wysokiem przybraniem głowy.

Pius XI oczekiwać będzie królewskich swoich gości, siedząc na tronie w wielkiej, słynnej z wspaniałych swoich fresków, Sala Regia. Na prawo od jego tronu ustawiony będzie drugi dla króla i królowej — dokoła zaś krąg foteli dla członków Świętego Kolegjum. Trzej kardynałowie podprowadzą króla Wiktora i królowę Helenę do stóp tronu papieskiego, przed którym obie królestwo uklękną i ucałują dłoń Ojca Świętego, poczem zasiądą na przygotowanym dla nich tronie. Signor Mussolini, o ile będzie im towarzyszył, uklęknie również przed Papieżem i ucałuje jego dłoń, poczem stanie u boku swego monarchy. Po chwili król zejdzie z tronu, stanie przed Papieżem i odczyta adres powitalny, wyrażający „hołd i posłuszeństwo", na który Ojciec Święty wygłosi odpowiedź. Po tej wymianie przemówień zakończy oficjalną część ceremonja udzielenia papieskiego błogosławieństwa parze królewskiej oraz wszystkim obecnym.

Ojciec Święty powróci po zakończonej ceremonji do swoich prywatnych apartamentów. Orszak królewski, któremu towarzyszyć będą trzej kardynałowie, znów z parą monarszą na czele, przejdzie do sali del Tronetto, stanowiącej rodzaj przedpokoju do prywatnego gabinetu Piusa XI. Tutaj cały orszak się zatrzyma, zaś król i królowa wprowadzeni zostaną przez mistrza ceremonji do gabinetu papieskiego na prywatną rozmowę z Ojcem Świętym. Po skończeniu wizyty Ojciec Święty osobiście odprowadzi swoich gości aż do drzwi gabinetu i tutaj pożegna ich.

Wielka ta historyczna ceremonja ostatecznie przypieczętuje akt pojednania Kościoła z państwem. Po jej odbyciu król i królowa opuszczą mury Watykanu i udadzą się do Katedry Świętego Piotra, gdzie na ich spotkanie wyjdzie kardynał Merry de Val i poda im wodę święconą, poczem zaprowadzi ich przedewszystkiem do kaplicy Przenajświętszego Sakramentu na krótką modlitwę, a potem do Grobu Św. Piotra. Stąd wyjdzie już para monarsza wraz ze swoim orszakiem głównem wejściem na plac i wsiądzie do galowej karocy, aby powrócić do Kwirynału. Z racji wizyty ma być udzielona szeroka amnestja dla upamiętnienia uroczystego faktu.

—0—

Zakład czerwonych warjatów

Obłęd niszczący i krwawy

Tak nazywa p. Stefan Lauzanne, wybitny publicysta francuski i jeden z redaktorów paryskiego „Le Matin", obecną republikę sowiecką. I mówi:

Centralny zakład warjatów europejskich, znajduje się pod 30 stopniem szerokości wschodniej, pomiędzy Oceanem Lodowatym od północy, Uralem od wschodu, Morzem Czarnem od południa, a Rumunją, Polską i republikami nadbałtyckie mi od zachodu. Dawniej nazywano to Rosją; dziś nazywa się rzeczpospolita sowiecka, albo bolszewja, lub jeszcze inaczej".

Zakładem warjatów nazywa p. L. obecną bolszewję, po przeczytaniu pisma arcybolszewickiego p. t. „Krasnaja Gazeta", która odkryła straszną prawdę, mianowicie, że wśród 46 profesorów, wykładających na uniwersytetach sowieckich chemję, jednego tylko zaliczyć można do szeregów prawdziwych komunistów: wśród 76 profesorów medycyny niema ani jednego, którego przekonaniom można dać wiarę komunistyczną. Aby zapobiec tak niebezpiecznemu dla rządów sowieckich stanowi rzeczy, postanowili „czerwoni obłąkańcy" chwycić się radykalnego środka. Oto wszyscy profesorowie, którzy wykładali jeszcze za czasów caratu i ci, którzy mają 65 lat, muszą podledz ostremu egzaminowi z przekonań. Egzaminatorami będą studenci uniwersytetów. Ale nie wszyscy: wybrana będzie elita, o przekonaniach ustalonych i szczerze komunistycznych, a więc przeważnie ci, którzy się skupiają około pisma studenckiego, p. t. „Krasnyj Student". Są to młodzieńcy o niezłomnych przekonaniach, a więc: nie wierzą w nic i głośno o swem niedowiarstwie głoszą: żyją tylko w wolnych związkach małżeńskich, niektórzy z kilkoma studentkami naraz; pozbyli się wszelkich form i pozorów zewnętrznych, odrzuciwszy dawne przesądy o całości ubrania, myciu się, czesaniu lub t. p.

Tę słuszną a dosadną charakterystykę obecnej Rosji, kończy p. Lauzanne nie co powierzchownem ubolewaniem nad „Pauvre Russie" i zapytaniem bez odpowiedzi: „Jak długo trwać będzie ten obłęd niszczący a krwawy?" A na końcu stawia jeszcze jedno pytanie: Jak długo trwać będą skutki tych stosunków, jeśli nareszcie przewrócą się sowiety i utoną we własnej krwi, której tyle wytoczyli ze swoich współbraci?

Raczej zapytać można: jakim sposobem się to dzieje i czemu przypisać należy to, że w 150-miljonowej Rosji jest zaledwie nikły procent prawdziwych zwolenników rządów komunistycznych, które nią rządzą już dwanaście lat, choć ją zrujnowały materjalnie, a moralnie zgubiły? Ten mały procent składa się z pewnej liczby rządzących i z ich najbliższych powierników, którzy z powszechnej ruiny czerpią korzyść, oraz z kilkunastu tysięcy obołamuconych, półgłówków. Reszta nienawidzi rządów bolszewickich. A jednak rządy te trwają.

Są to kardynalne zagadki obecnego stanu rzeczy w b. Rosji. Odpowiadając na nie w stylu: „Pauvre Russie", świadczy to tylko o braku prawdziwej znajomości tejże Rosji, nad którą się bezowocnie biada.

Prawdziwy skarb amerykański

Emigrant zapisał miastu cały swój majątek

Małe miasteczko niemieckie Vetschau, położone w Spreewaldzie, obchodziło ostatnio uroczystość, której romantyzm zadać może kłam utyskiwaniom na szarzyznę rzeczywistości.

Uroczystością tą był festiwal, urządzony z racji spłacenia przez rzeczone miasteczko — dzięki skarbowi amerykańskie mu, jaki mu się dostał w udziale — wszystkich obciążających je długów publicznych i umorzenia tą samą drogą zaległych podatków.

Przed wielu laty jeden z najuboższych mieszkańców Vetschau wyemigrował do Ameryki i tam dorobił się kolosalnej fortuny, którą przekazał rodzinnemu swojemu miastu.

Majątek, zyskany w ten sposób przez miasto, okazał się tak olbrzymim, że pozwolił na spłacenie wszystkich podatków, z jakiemi zalegała uboga ludność, cierpiąca szczególniej podczas lat nieurodzaju, na uwolnienie jej od wszelkich podatków za rok bieżący i przyszły, na spłacenie wszystkich długów, zaciągniętych przez zarząd miasteczka, a nadto na urządzenie wystawy produktów lokalnych i z tej okazji festiwalu, trwającego trzy dni, podczas których bawiono się, jedzono, pito i tańczono zadarmo.

Obchód ten miał nadto jeszcze jedną dobrą stronę, a mianowicie ułatwił badaczom różnorodnych kultur i cywilizacyj etnicznych zapoznanie się z ciekawemi obyczajami wendyjskich wsi i miasteczek, do których należy między innemi szczęśliwe Vetschau, a które tworzą prawdziwe oazy archeologiczne pośród nużących swoją jednostajnością płaszczyzn brandenburskich.

Przedewszystkiem zwracał uwagę zachowany jeszcze w całej pierwotnej nieskazitelności strój malowniczy mieszkańców, a zwłaszcza mieszkanek Spreewaldu.

Mężczyźni zajmują się przeważnie rybactwem, kobiety dopomagają im w tym zawodzie, w szczególnych zaś wypadkach rekrutują się z młodych matek spreewaldzkich zastępy mamek, wynajmowanych przez bogatych Berlińczyków dla swoich pociech.

Do szukania tego „towaru" przeważnie w Spreewaldzie przyczynia się tyleż malowniczość stroju, pochodzących z różnych stron, wieśniaczek, ile kwitnący, czerstwy wygląd ich i, oczywiście, pomyślny stan zdrowia, dzięki higjenicznym warunkom nieskażonego zepsuciem miejskiem ich życia.

Szerokie, krochmalone spódnice i skrzydlate koronkowe czepce korzystnie odbijały na festiwalu od pospolitości modnych strojów, służąc za najlepszą propagandę zachowania ubioru ludowego. A wszystko to z racji skarbu amerykańskiego, który, tym razem, nie okazał się blagą, ale najprawdziwszą, szczęśliwą rzeczywistością.

Popierajcie Wyroby Krajowe!!!

Nowe plany Nansena

Sławny podróżnik podbiegunowy zamierza na Zeppelinie udać się na zwiedzenie bieguna Północnego

Niestrudzony podróżnik podbiegunowy, dr. Nansen, przedstawił prasie norweskiej nieco zmodyfikowany plan nowej ekspedycji podbiegunowej, do której zamierza przystąpić na przyszłą wiosnę.

Odbyć ją chce na Zeppelinie i plan jego został zaakceptowany przez pozostałych członków wyprawy.

W myśl jego propozycji baza europejska ekspedycji ma być przeniesiona z Murmańska na wybrzeże Finmarken w północnej Norwegji, zaś baza amerykańska do Fairbanks na Alasce, zamiast do Nome.

Odpowiednie przygotowania rozpoczęte będą w tych miejscowościach w najbliższym już czasie.

Główne cele, jakie ma na względzie ta nowa wyprawa Nansena, polega na ustaleniu granic głębokiego Oceanu Bieguno wego, oraz wynalezienie możliwych miejsc wylądowania dla sterowców.

W tym celu przeprowadzić zamierza Nansen szereg badań na lądzie podbiegunowym i dokonać kilku prób lądowania. Nadto czynione są przez członków wyprawy szerokie plany odfotografowania wybrzeży syberyjskich. Wyprawa wyruszyć zamierza w kwietniu 1930 roku.

Sułtan Zanzibaru

„lwem" sezonu londyńskiego

Po raz wtóry do stolicy Anglji przybył sułtan Zanzibaru; prasa londyńska uważa go za główną osobę obecnego sezonu.

Państwo sułtana, znajdujące się od wieku w rękach Arabów, cieszy się od tego czasu niezwykłym rozwojem i pomyślnością. Dawniej był to ośrodkowy punkt handlu niewolnikami na czarnym kontynencie, dzisiaj wznosi się wspaniała katedra chrześcijańska na miejscu, gdzie ongiś sprzedawano tysiące ludzi.

Od 1890 r. Zanzibar zostaje pod protektoratem angielskim. W roku tym lord Salisbury w imieniu Anglji i Bismark w imieniu Niemiec podpisali umowę, na pod stawie której cesarstwo niemieckie zrzekało się „opieki" nad Zanzibarem wzamian za ustąpioną przez Anglję wyspę Helgoland. Od czasu protektoratu Zanzibar stał się państwem quasi-konstytucyjnem.

SINTAIR i STEEMAN — Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

35

— Myślę, mój Boże, myślę, że trzeba jaknajprędzej kupić pułapkę.

— Ale przecież szczury nie używają noża do krajania mięsa.

— Jakto, jest i nóż w tej historji?

— Tak, proszę pana, jest nóż.

— Hm, hm.

— A chleb znika jak zaczarowany.

— Ach chleb....

— ....znika jak mięso.

— Och!

— A okna, okna otwierają się same szeroko.

— Okna... mówicie?

— I drzwi trzaskają.....

— Drzwi? Do djabła!

— Proszę pana, niech pan nie wspomina djabła. Jeszcze się zjawi.

— No, przyjacielu, tylko bez takich żartów.

— Nie wierzy się?

— Broń Boże!

— Ma pan rację, bo djabeł...

— Dja... djabeł! — jąkał się Alanoy, który zaczynał drżeć zdumiony.

— ...widziałem go dziś rano.

— Wy?

Pisarz poczuł nagle, że musi usiąść. Upadł na fotel, zaciskając mocno ręce.

Złamany wrażeniami, drżący przy najmniejszym hałasie, Franciszek zapomniał o konwenansach także.

— Opowiem pan jak było. Dziś rano zeszedłem do śpiżarni. Usłyszałem jakiś lekki szmer przy okienku. Odwróciłem głowę i zobaczyłem przylepioną do szyby twarz.

— Twarz?

— ...straszną, żółtą jak cytryna, z czerwonemi oczami, jakgdyby wypłakały wszystkie łzy świata, i wykrzywionemi strasznie ustami.

— Straszny żart, wstrętny, ośmielam się powiedzieć.

— To nie żart, przysięgam panu. To był djabeł we własnej osobie. A dowód...

— Do... wód?

— ...że djabeł przybrał rysy zmarłego, pana Valby'ego.

— V...Val...by... Tu Też? Zdaje mi się, że lepiej będzie, jeśli odwiedzę panią Meriadec kiedyindziej, mu si być bardzo zmęczona... Przyjdę jutro...

Pan! Trzasnęły drzwi.

Obaj mężczyźni skoczyli na równe nogi. W tej samej chwili zgasły światła. „Coś" dotknęło pisarza.

— Proszę mnie nie dotykać! — ryknął Alanoy. — Proszę mnie nie ruszać, bo zabiję. Mam w ręce grubą laskę.

„Coś" oddaliło się.

Trzęsąc się jak w febrze, Alanoy przewrócił taburet. „Coś" znów dotknęło pisarza, który podniósł momentalnie laskę, opuścił ją i, uderzył na Franciszka, nie zdając sobie sprawy z tego, co uczynił. Potknął się o jakieś ciało, przeskoczył je.

Nowe dotknięcie. Nowe uderzenie laską. Wazonik porcelanowy spadł, rozbryzgując się na drobne kawałeczki. Krzesło upadło na podłogę.

Rozległ się jakiś głos.

— Panie, tam. Proszę się nie krępować! Jak pan skończy łamać meble, niech mi pan przyśle depeszę.

To ostatecznie dobiło Alanoy'a. Kręcąc się jak obłąkany, ściskając mocno laskę, obiany zimnym potem, powtarzał bez przerwy jedno słowo: „De-pe-sza, de-pesza". Alanoy szedł przed siebie, a wszystkie drzwi otwierały się posłusznie, bez szmeru.

Wtem pisarz zamknął oczy, oślepiony nagłem światłem. Otworzył oczy, potarł ręką czoło, spojrzał...

— Ach! — rozległ się jego przerażony głos.

Znalazł się w nieznanym zupełnie pokoju. W drzwiach stała jakaś postać o wyraźnych rysach, dużych oczach, grubych wargach, prostym nosie, ciemnej cerze. Indywiduum skrzyżowało ręce i wykrzywiło się, niby w uśmiechu.

Alanoy trząsł się jak liść. Laska wysunęła mu się z ręki.

— Kim pan jest? — wyjąkał.

Człowiek nie odpowiedział i spokojnym krokiem zbliżył się do pisarza.

Alanoy oszalały z trwogi odwrócił się, chcąc uciec, lecz nie mógł ruszyć się z miejsca.

W drzwiach stała postać o wyraźnych rysach, dużych oczach... Jednem słowem djabeł podobny do pierwszego. Szedł prosto na biednego pisarza.

W sekundę Alanoy zorjentował się w swej rozpaczliwej sytuacji. Zrozumiał, że zostanie zamordowany, uduszony, jak kurczę.

Zamknął oczy, zacisnął zęby i ruszył naprzód, wydając swój okrzyk wojenny: „De-pe-sza!"

Nic nie stanęło mu na drodze.

Jednym susem znalazł się na korytarzu, gdzie znów „coś" go dotknęło.

Pisarz jęknął. Niezdolny zebrać myśli, położył rękę na klamce drzwi, prowadzących do śpiżarni. Wtem „ktoś" schwycił go za ramię i wymówił łagodnie jego nazwisko:

— Panie Alanoy...

Pisarz zamarł.

— Panie Alanoy...

Biedaczyszko zachwiał się i wpadł w ramiona kuzyna Eugenjusza.

(d. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC
8
SOBOTA
Medarda

Jutro — Felicjana.

Posiedzenie Rady miejskiej przed ferjami

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu posiedzenia Rady Miejskiej nie będzie.

Ostatnie przed ferjami posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w dniu 20 bm. na którem również Magistrat udzieli odpowiedzi na liczne zapytania radnych, zgłoszone na posiedzeniu onegdajszem. (b)

Termin wpłacania podatku obrotowego
upływa dnia 15 czsrwca

Jak nas informuje Izba Skarbowa w Łodzi, w dniu 15 czerwca upływa termin wpłacenia podatku obrotowego z tytułu różnicy między wymiarem tego podatku za rok 1928, a zaliczkami wpłaconemi w ciągu roku 1928.

Po upływie tego terminu, będą dolicza ne odsetki za zwiokę. (w)

Nabożeństwa polskie w kościołach ewangelickich

W niedzielę, d. 9 b. m., nabożeństwo w języku polskim odprawi w kościele św. Trójcy o godz. 12-ej w południe pastor Kotula, a w kościele św. Jana w tymże czasie pastor Berndt.

Pobór rocznika 1908

W dniu dzisiejszym do przeglądu wojskowego winni się stawić:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18), poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji, o nazwiskach na literę R.

Przed komisją poborową nr. 2, (Ogrodowa 34), poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 10-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: S, T, U, W.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82), poborowi rocznika 1907 kat. „B", uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 roku, zamieszkali w obrębie 3-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G.

Jutro komisje nieczynne. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Pl. Kościelny 10).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorzyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59). (w)

Konkurs na podstawę pod pomnik Tadeusza Kościuszki
Najtańszą ofertę złożyła firma I. Tyller

W Wydziale Budownictwa Magistratu odbył się konkurs na budowę podstawy betonowej pod pomnik Kościuszki na Placu Wolności.

Oferty, zgłoszone przez przedsiębiorstwa budowlane różniły się pomiędzy sobą bardzo znacznie i gdy najdroższa oferta przedstawiła sumę zł. 66 tys. to najtańsza wynosiła tylko 40 tys złotych.

Obecnie Magistrat ostatecznie zdecyduje komu powierzyć te roboty i prawdopodobnie przyjęta zostanie najniższa oferta firmy I. Tyller.

Roboty przy budowie pomnika Kościuszki rozpoczną się jeszcze w bieżącym miesiącu i w październiku Łódź otrzyma wreszcie pierwszy pomnik. (b)

Ogłoszenie zaciągu ochotniczego
do marynarki wojennej w roku 1929

Kierownictwo Marynarki Wojennej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych ogłasza:

Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani do Marynarki Wojennej w roku 1929 mężczyźni urodzeni w latach 1909, 1910 i 1911.

Termin wnoszenia podań do PKU upływa dnia 1 lipca r. b.

Ochotnicy służą w Marynarce Wojennej 4 lata i 3 miesiące, z czego 2 lata i 3 miesiące przypada na obowiązkową służbę wojskową, a 2 lata na służbę nadterminową.

W ciągu służby swojej w Marynarce Wojennej, ochotnicy przechodzą najpierw wyszkolenie wojskowe (szkoła rekruta), jak w wojsku lądowem, następnie szkoleni są w szkole specjalistów floty, względnie flotylli, aby wkońcu pełnić służbę na okrętach wojennych morskich i rzecznych oraz w formacjach lądowych, jako specjaliści poszczególnych rodzajów służby.

Zdolniejsi specjaliści wysyłani bywają do szkoły podoficerskiej, po ukończeniu której mogą pozostać w Marynarce Wojennej na stałe, jako podoficerowie zawodowi.

Przez cały czas służby ochotnicy otrzymują żołd i dodatki według specjalnej tabelki,, znacznie wyższej od tabelki poborowych. Jako nadterminowi otrzymują oni uposażenie według specjalnej ustawy o uposażeniu dla nadterminowych.

Głównym warunkiem do wstąpienia do Marynarki Wojennej jest dobra znajomość czytania, pisania, rachunków w zakresie conajmniej 2 klas szkoły powszechnej, posiadanie warunków fizycznych do tej służby, pożądania iest również znajomość rzemiosła.

Zjazd straży pożarnych w Piotrkowie
Zapowiada się nadzwyczaj imponująco

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie zarządu Okręgowego Związku Straży Pożarnych, na którem zostanie ostatecznie uchwalony termin zjazdu okręgowego w Piotrkowie. Zjazd zapowiada się b. licznie bo weźmie w nim udział około 2 tysięcy osób. Wszyscy strażacy wystąpią w regulaminowych mundurach.

Na ćwiczeniach pokazowych ukaże się po raz pierwszy w Polsce hydrobal, sport amerykański, który do Europy wprowadzili Włosi zapoznając z nim publiczność na międzynarodowym zjeździe straży pożarnych w Turynie. Gra ta polega na przepchnięciu dużej piłki prądem wody w bramkę przeciwnika.

W ćwiczeniu tem ma strażak możność wykazać szybkie i precyzyjne władanie prądownicą. (w)

Ile spółek akcyjnych liczy Tomaszów
Ciekawe zestawienie statystyczne

Jak nas informuje Wydział Statystyczny m. Tomaszowa miasto to posiada 11 spółek akcyjnych w tem 9 przemysłu włókienniczego, 1 przemysłu chemicznego 1 spółkę akcyjną produkującą gaz świetlny.

Kapitał zakładowy tych spółek wynosi 52875000 zł. podzielony w akcjach, których ilość wyraża się liczbą 1,493,600 zł.

Najwięcej kapitału zakładowego posiada przemysł chemiczny, gdyż wynosi on 39.000.000 zł. przy ilości akcyj 1 mil. 300 tys. sztuk, przemysł włókienniczy zaś ma 13.675,000 zł. kapitału zakładowego w akcjach, których ilość wynosi 173.600 szt.

Gazownia posiada 200 tys. złotych kapitału zakładowego przy 20 tys. akcyj. Sześć spółek akcyjnych posiada siedziby w Tomaszowie, cztery spółki w Warszawie 1 we Francji w mieście Roubaix. (p)

Konsolidacja spółdzielcza
Województwo łódzkie przoduje w akcji konsolidacyjnej kooperacji

Rozwój spółdzielczości spożywców nie przez wszystkich jeszcze jest jednakowo rozumiany. Zdawać by się mogło najprościej, że liczba spółdzielni t. j. jednostek prawnych świadczyć może o intensywności kooperacji na pewnym terenie. Tymczasem tak nie jest. Nowa praktyka spółdzielcza każe się tym instytucjom możliwie konsolidować t. j. likwidować drobne, rozproszone stowarzyszenia przyłączając słabsze gospodarczo jednostki do mających trwalsze podstawy buty.

Tym sposobem w takiem nprz. województwie łódzkiem liczba spółdzielni nie tylko się nie zwiększa lecz cała polityka sfer kierujących ruchem nastawioną jest na dalsze zmniejszanie się liczby organizacji spółdzielczych. Pogłębia się zato uświadomienie mas, dla których istniejące w miastach i miasteczkach województwa spółdzielnie całkowicie wystarczyć mogą z warunkiem tworzenia potrzebnych lokalnie punktów sprzedaży. Pomimo tej akcji konsolidacyjnej w całem województwie łódzkiem podług statystyki urzędowej Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej jest 132 spółdzielni spożywców.

Województwo łódzkie nawet przoduje wa akcji konsolidacyjnej kooperacji, gdyż doprowadzono tu do tego stopnia już połączenia, że w większych ośrodkach jak Łód, Zgierz, Zduńska Wola, Pabjanice — są jedynie Wielkie Spółdzielnie o nowoczesnem pojmowaniu swych zadań zwycięsko wyciskające handel prywatny z gospodarki domowej sfer pracujących.

Wycieczka z Polski do Rzymu

Z okazji pierwszego wyjazdu Papieża z Watykanu i jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Piusa XI, odbędzie się w Rzymie cały szereg uroczystości, które niewątpliwie spowodują liczny napływ turystów z całego świata.

Pragnąc ułatwić wyjazd z Polski na te uroczystości, Polski Klub Turystyczny w Warszawie organizuje trzytygodniową wycieczkę zbiorową do Włoch. Wyjazd 8 sierpnia, powrót do Warszawy 29 sierpnia r. b. Koszt przejazdu w obie strony II klasą, utrzymania, hotelu, zwiedzania Rzymu, teatrów i widowisk, łącznie z paszportem zagranicznym wynosi 1.685 zł. od osoby. Informacje i zapisy: Polski Klub Turystyczny w Warszawie, Al. Jerozolimskie 39 (Hotel „Polonia"). telef. 64-36.

Zniżki kolejowe
dla transportów żywności

Dyrekcja kolei węzła łódzkiego otrzymała od Ministerstwa Komunikacji zawiadomienie o wprowadzeniu z dniem 6 bm. zniżki na przewóz całowagonowych przesyłek żywnościowych do województwa wileńskiego, ze względu na panujące tam ciężkie warunki aprowizacyjne. Zniżka wynosi 50% normalnych opłat i ważna jest od wszystkich stacyj polskich kolei państwowych do stacyj leżących na obszarze województwa wileńskiego. Zniżka ta ważna jest na przywóz żyta, owsa, jęczmienia olejów, tłuszczów roślinnych i zwierzęcych. Zniżka obowiązuje do 15 sierpnia roku bież. (p)

Godziny handlu
w owocarniach i sklepikach z wodą sodową

Na podstawie dawniejszych przepisów godziny otwierania i zamykania sklepów z wodą sodową, łakociami i owocami były takie same jak dla kiosków.

Nowe przepisy o godzinach handlu prawdopodobnie na skutek przeoczenia nie wymieniają sklepików, które traktowane są na równi z in. sklepami i zmuszane do zamykania o godz. 7-ej wieczorem.

W tej sprawie zwróciła się delegacja do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w osobach kupców drobnych łódzkich, która wskazała na to, że sklepiki z sodową wodą nie mogą być gorzej traktowane od kiosków chociażby z tego powodu, że płacą więcej podatków i podciągane są pod wyższą kategorję handlową. Przeto byłoby niesłusznem zezwalanie tym sklepikom na handlowanie w godzinach przewidzianych dla kiosków.

W toku interwencji okazało się, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Skarbu i Spraw Wewnętrznych zgodnie traktują sklepiki z wodą sodową na równi z kioskami.

Jedynie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uważa, że nie można sklepikom zezwalać na dłuższy handel.

Sprawa ta będzie jeszcze omawiana (p)

Czasopisma

„Kobieta współczesna"

Nr. 23 „Kobiety Współczesnej" skupia najwybitniejsze pióra kobiece polskie

Obok świetnego paradoksu Zofji Nałkowskiej p. t. „Obrona Plotkarstwa" czytamy Marji Kuncewiczowej „Niepokój naszego czasu" i ciekawą nowelę Marji Dąbrowskiej p. t. „Wyścig Pracy".

Jan Wiktor drukuje powieść z cyklu „Wdowy" p. t. „Marta". Jankowska Orynżyna daje szkic p. t. „Powrót do sztuki ludowej".

Numer jest pięknie ilustrowany.

Na specjalną uwagę zasługuje tablica robót z wzorem wytwornego haftu na letnią suknię.

Aresztowanie komunistki łódzkiej

Na podstawie fałszywego wyciągu z ksiąg ludności starała się uzyskać dowód osobisty

W ubiegłym roku skazaną została przez Sąd Okręgowy w Łodzi za propagandę komunistyczną 23-letnia Estera Rachela Frydman zamieszkała w Łodzi przy ul. Zachodniej nr. 54 na 6 miesięcy więzienia, które też odcierpiała w więzieniu przy ulicy Gdańskiej.

Po odbyciu kary Frydmanówna postanowiła przenieść się do krewnych swych w Warszawie, gdzie też dotychczas zamieszkiwała przy ulicy Wołyńskiej 10.

Onegdaj Frydmanówna zgłosiła się do Wydziału Paszportowego Komisarjatu Rządu w Warszawie w celu uzyskania dowodu osobistego, jako stała mieszkanka stołecznego miasta Warszawy.

W tym celu przedstawiła ona urzędnikowi wyciąg z ksiąg stałej ludności, który był tak niewyraźny, że wydawał się urzędnikowi podejrzany.

Wobec tego Frydmanównę zatrzymano i przedstawiono wyciąg Wydziałowi Ksiąg stałej ludności do stwierdzenia, czy dokument taki został faktycznie wydany.

Okazało się, że wyciąg ten jest sfałszowany, wobec czego Frydmanównę aresztowano.

Podczas osobistej rewizji znaleziono u niej notatki konspiracyjne komunistyczne oraz „grypsankę" z więzienia na Pawiaku w Warszawie od odsiadującego tam komunisty.

Frydmanównę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (p)

Groźny pożar fabryki B-ci Müller

Straty spowodowane ogniem wynoszą 5000 zł.

Wczoraj w godzinach popołudniowych centrala straży ogniowej zaalarmowana została pożarem jaki wybuchł przy ulicy Leszno 3 na posesji fabrycznej, należącej do B-ci Müller.

Wobec tego, że alarm zapowiadał groźny pożar wysłano jednocześnie na miejsce pierwsze 4 oddziały straży ogniowej które przybyły wraz komendantem dr. Alfredem Grohmanem na czele.

Okazało się, że pożar wybuchł w suterynie trzechpiętrowego gmachu fabrycznego, należącego do B-ci Müller, którzy zajmują dla siebie II i III piętro tegoż gmachu na przędzalnię. Suteryna zaś i pierwsze piętro są wydzierżawione przez przemysłowca Rudolfa Lipińskiego na zgrzeblarnię.

Pożar wybuchł w suterynie podczas, gdy cały gmach fabryczny był w pełnym ruchu.

Panika wśród robotników a zwłaszcza robotnic była nie do opisania. Wszyscy bez wyjątku rzucili się do ucieczki z sal fabrycznych, przyczem ścisk na klatce schodowej był straszny.

Dzięki jednak odpowiednim urządzeniom ofiar w ludziach nie było.

Straż ogniowa po przybyciu na miejsce całą swą energję skierowała w kierunku niedopuszczenia przerzucenia się płomieni płonącej suteryny na parter i piętra, co jej się też udało. Pożar został w zarodku stłumiony, przyczem maszyny gremple uległy częściowo uszkodzeniu bądź to wskutek pożaru, bądź też wskutek zalania wodą.

Przeprowadzone dochodzenie przez policję stwierdziło, że pożar wybuchł wskutek wydobycia się iskry z jednej z maszyn od czego zapaliła się bawełna. Straty wynoszą około 5000 zł. (p)

Krwawa bójka w fabryce

Scheiblera i Grohmana

Dwaj robotnicy cieżko ranni

W dniu wczorajszym około godz. 8 rano w fabryce Scheiblera i Grohmana przy ul. Emilji 25 wynikła krwawa bójka między robotnikami Ignacym Turalskim, zamieszkałym przy ulicy Grabowej 18 a Stanisławem Nowińskim, zamieszkałym przy ulicy Rokicińskiej.

Turalski korzystając z przerwy w pracy wydobył z kieszeni śniadanie i począł smacznie zajadać, w chwili tej przysiadł się do niego Nowiński i począł z niego drwić.

Uszczypliwe uwagi tak zdenerwowały Turalskiego, że wydobył z kieszeni nóż i zadał nim dwa ciosy Nowińskiemu w prawe i lewe ramię.

Nowiński na widok krwi stracił panowanie nad sobą i pochwyciwszy duży drewniany wałek od maszyny, uderzył nim z całej siły w głowę Turalskiego, który wskutek tego zachwiał się i upadł bez przytomności na ziemię.

Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy poszkodowanym, zaś zawiadomione o wypadku władze policyjne spisały protokuł. (w)

Sprostowanie

W związku z artykułem p. t. „Magistrat wyrzuca ludzi na bruk", zamieszczonym w nr. 151 „Hasła Łódzkiego" z dnia 4 bm., Magistrat m. Łodzi — na podstawie przepisów prasowych uprasza o opublikowanie następującego sprostowania

1) Nieprawdą jest, jakoby Magistrat „bez powodu' wymówił pracę zatrudnionym w warsztatach miejskich rzemieślnikom i robotnikom. Prawdą natomiast jest, że to wymówienie pracy wszystkim (z wyjątkiem etatowych) pracownikom warsztatów miejskich, dokonane z zachowaniem obowiązujących w tej mierze przepisów prawnych, spowodowane zostało wykończeniem prowadzonych robót i brakiem dalszych zamówień; narazie ze 159 zatrudnionych w warsztatach miejskich pracowników zwolniono tylko 18, t. j. 11,3 proc.

2) Nieprawdą jest, jakoby przy zwalnianiu z pracy Magistrat faworyzował członków Związku Klasowego. Prawdą natomiast jest, że w rzeczywistości wśród 18 zwolnionych jest 10 członków związku klasowego, 6 t. zw. polskiego i 2 chrześcijańskiego.

Wiceprezydent
Dr. E. Wieliński

Kradzieże

Z zakładu fryzjerskiego Frajmana Hajducha przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 34 skradziono przybory fryzjerskie wartości 330 zł.

Stalinerowi Dawidowi, zamieszkałemu przy ulicy Kamiennej nr. 16 skradzino z wozu podczas przeprowadzki różne drobne przedmioty wartości 300 zł.

Z mieszkania Henczkego Roberta przy ul. Przejazd nr. 45 skradziono garnitur wartości 400 zł.

Wiertelak Tekli ze wsi Breszewice, w pow. Sieradzkim skradziono na dworcu Łódź - Kaliska rzeczy wartości 200 zł.

Nieszczęśliwy wypadek

przy naprawianiu szyn

W dniu wczorajszym przy Rynku Bałucki mmiał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony tam przy naprawie szyn 33-letni Roman Adamczyk zamieszkały przy ulicy Cegielnianej nr. 74 uległ oparzeniom oczu. Lekarz Pogotowia odwiózł robotnika do domu. (p)

UPORCZYWY PETENT

Wielka loterja fantowa Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu wzbudziła wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego kolosalne zainteresowanie. Nic w tem dziwnego.

Przedewszystkiem, aby udostępnić wszystkim uczestniczenie w próbie szczęścia, która tysiącom opłaci się sowicie, ustalono cenę losu tylko na trzy złote.

A jakież wartościowe fanty można wygrać za tą minimalną opłatą. Kompletny materjał budowlany na budowę komfortowego domu mieszkalnego o 15 pokojach, samochody, maszyny rolnicze, wspaniałe meble i dywany, materjały tekstylne, pianina, gramofony, aparaty radjowe, zegarki złote i wiele, wiele innych wartościowych przedmiotów.

Ciągnienie loterji fantowej odbędzie się w czterech serjach i to w dniach: 26 b. m., 31 lipca, 28 sierpnia i 28 września r. b., a że pierwszy termin jest już bliski, więc też i znaczna ilość losów została sprzedana, a i codziennie frekwencja kupujących jest tak wielka, że nie wszyscy chętni będą mogli nabyć losy.

Wieść o wielkiej loterji fantowej, wartościowych fantach i skromnej cenie biletu dotarła do wszystkich zakątków Polski, nie ominąwszy więc też i prastarej siedziby Popielowej Kruszwicy.

Tutaj, w tym starym grodzie, zamieszkiwał Adam Pąk, chłop w sile wieku, wy bujały jak topola nadwiślańska, oszczędny i pracowity. Pąk, od urodzenia, był kawalerem i zdecydowanym przeciwnikiem małżeństwa.

Atoli „dopóty dzban wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie'.

Pąk poznał gdzieś w sąsiedztwie jasnowłosą krasnolicę i modrooką Anielcię i zakochał się w niej na umor, postanowił też dobrowolnie dać się zakuć w okowy małżeńskie, tembardziej, że Anielcia dawno już matkę pogrzebała, więc kłopotu z teściową nie było.

Aby przyszłą małżonkę ulokować we własnym domu, Pąk zebrał swoje oszczędności i kupił spory szmat ziemi w pobliżu Gopła.

Aliści teraz dopiero rozpoczęła się tragedja. Kupno ziemi pochłonęło wszystkie złożone przez Pąka złotówki, a i od przyszłego teścia też kilka tysiączków wybrał à conto przyszłego posagu, na wybudowanie zaś domu pieniędzy zabrakło.

Trapił się srodze Pąk i gryzł w duchu. W sierpniu wesele, a nie zanosiło się wcale na to, aby młode małżeństwo zamieszkało we własnym domu.

Zmartwienie Pąka zauważyła Anielcia.

— Zmartwienie masz? — spytała go pewnego razu.

— Nie — odparł, gdyż nie chciał wtajemniczać narzeczonej w swoje kłopoty finansowe.

— Przyznaj się, bo widzę, żeś nawet w ostatnich czasach zmarniał.

Nalegała tak długo, aż wreszcie Pąk wszystko jej opowiedział.

Zamyśliła się głęboko dziewczyna. Długo trwało milczenie, aż wreszcie radość rozpromieniła lica Anielci.

— Mam? — zawołała.

— Co masz?

— Dom.

Pąk spojrzał na nią ze zdumieniem. Anielcia przysunęła się do niego.

— Powszechna Wystawa Krajowa urządza fantową loterję — rozpoczęła — między innemi fantami znajduje się pompletny materjał na budowę domu. Kup bilet, a napewno wygramy.

— Racja! — krzyknął uszczęśliwiony Pąk.

Nie zwlekając, kupił 10 losów.

— Kupiłem więcej biletów — mówił do Anielci przy najbliższem spotkaniu — aby mieć większą szansę wygranej.

— Chociażbyś jeden tylko los kupił, to i tak wygramy dom — odrzekła Anielka — bo będę się codziennie modliła na intencję naszego szczęścia.

Upłynęło kilka dni. Pąk dowiedział się że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie do Poznania i zaświtała mu w głowie genjalna myśl.

Nie zwierzając się nikomu, pojechał do stolicy Wielkopolski.

* * *

Od pierwszego dnia pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu zjawiał się codziennie na zamku pewien zamożnie wyglądający wieśniak z pod Kruszwicy i prosi o audjencję.

Daremnie tłumaczono mu, że p. Prezydent przyjmuje tu tylko oficjalne delegacje — uparty Kujawianin chciał koniecznie widzieć się z głową Państwa w prywatnym niezwykle ważnym interesie.

Wkończu wyjawił adjutantowi ten interes: kupił mianowicie los loterji PWK i chciał prosić P. Prezydenta o protekcję, by wygrał koniecznie kompletny materjał budowlany na 15-pokojowy dom.

— „Niechta — mówił — samochody, brylanty itp. będą dla drugich, ale piękne kamienicka to mnie się teraz należy. Mam gront pod samą Kruszwicą. Ożenić się chce i nie mam mieszkania. Pan Prezydent dobry człowiek napewno to zrobi. Uporczywemu petentowi obiecano protekcję „ wmiarę możności".

Pąk wracał zadowolony do Kruszwicy. Teraz był już zupełnie pewien, że wygra dom.

— Bo Pan Bóg w niebie daleko — rozważał — może nie będzie chciał się zająć takim jak ja nieborakiem, a Pan Prezydent tak blisko, więc o mnie nie zapomni.

Tak Amelcia jak i Pąk z niecierpliwością oczekują na dzień 26-go czerwca.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR KINO WIDOWISKA RADJO

TEATRY

Teatr Miejski — Wujaszek Wania
Teatr Letni — Kwadratura koła
Teatr Kameralny — Joshiwara
Teatr Popularny — Księżna Czardasza

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo — Żar miłości
Capitol — Wesoła wojna
Casino — Sportowiec z miłości
Corso — Piraci pustyni
Czary — Zagłada Rosji
Dom Ludowy — Czarna Venus
Era — Świat bez kobiet
Grand Kino — Rekordzistka
Luna — Muzułmanka
Mimoza — Awantura arabska
Odeon — Czyja jest moja żona?
Oświatowy — Dziewczę ludu.
Palace — Wiosenna miłość
Resursa — Żony szalone
Spółdzielnia — Joanna d'Arc
Słońce — „Prawo silniejszego"
Splendid — Gehenna pasierbicy
Venus — Tajemnica wulkanu
Victoria — Egzotyczna kochanka
Wodewil — Harry Peel „Panika"
Zachęta — Zahia, córka Szeika

TEATR MIEJSKI.

OSTATNIE WYSTĘPY MOSKIEWSKIEGO ARTYSTYCZNEGO TEATRU

po cenach zniżonych.

Entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność praska grupa Moskiewskiego Teatru Stanisławskiego kończy w poniedziałek swą gościnę w Łodzi.

Dziś, sobota, po raz drugi i ostatni „Wujaszek Wania" Czechowa.

Jutro dwa przedstawienia.

O godz. 4 popołudniu grany będzie „Ożenek" „Żenit'ba" Gogola, wieczorem po raz ostatni „Bracia Karamazow" Dostojewskiego.

W poniedziałek na pożegnalne przedstawienie dany będzie „Żywy trup" L. Tołstoja.

„OSTATNIA ZASŁONA".

We wtorek dnia 11 bm. premjera sensacyjnej angielskiej sztuki w 3-ch aktach G. W. Wheatley'a w przekładzie Mieczysława Jagoszewskiego „Ostatnia zasłona". Emocjonującą tę sztukę, należącą do tego samego typu widowisk, co grany z olbrzymiem powodzeniem „Proces Mary Dugan" reżyseruje J. Chodecki.

W rolach głównych: I. Horecka i J. Bonecki.

Premjera na dochód Komitetu budowy pomnika ks. Ign. Skorupki.

TEATR KAMERALNY.

DZISIEJSZA PREMJERA „JOSHIWARY".

Dziś premjera sztuki Bachwitza „Joshiwara" czyli „Dom występku".

Sensacyjny ten scenarjusz egzotyczny w 3-ch zmianach, dzięki swej ciekawej koncepcji artystycznej zdobył sobie zagranicą ogromny rozgłos. Reżyseruje M. Melina. Obsadę sztuki stanowią: Dziewońska, Kijowski, Melina.

Dekoracje K. Mackiewicza.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dojazd tramwajami nr. 2 i 7.

Dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia wybornej farsy rosyjskiej W. Katajewa „Kwadratura koła".

Początek o godz. 9 wieczorem.

Powrót tramwajami zapewniony.

„MISS ŁÓDŹ".

We wtorek premjera arcywesołej, aktualnolokalnej krotochwili urozmaiconej śpiewami i tańcami pióra Konstantego Tatarkiewicza i Feliksa „Miss Łódź".

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś premjera sensacyjnego melodramatu p. t. „30 lat życia szulera" w wykonaniu całego dramatycznego zespołu teatru. Reżyserja St. Dębicza. Początek przedstawienia 8.30 wiec. Bilety w kasie teatru od 50 gr. do 3 zł. Kasa czynna od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

TEATR W SALI GEYERA

(Piotrkowska 295)

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę tylko trzy razy odegraną będzie melodyjna i pełna szampańskiego humoru operetka w trzech aktach „Księżniczka Czardasza", która po tych przedstawieniach schodzi bezpowrotnie z afisza. Początek przedstawień w sobotę o godz. 8.30 w niedzielę 4.30 po poł., i 8.30 wiecz. Bilety do nabycia w kasie teatru na miejscu Piotrkowska nr. 295.

„KARNAWAŁ WŚRÓD KWIATÓW".

Jutro w niedzielę 9 bm. w uroczym ogrodzie Grand Hotelu o godz. 5 popołudniu odbędzie się wielka zabawa ogrodowa. Cały szereg atrakcyj przygotowuje Zespół Artystów teatrów miejskich.

O godz. 12 w poł. tegoż dnia oryginalna zabawa dla dzieci p. n. „Dzieci w słońcu". Bogaty program obejmuje zabawy i gry dziecięce, wybór najpiękniejszego dziecka Łodzi, pary królewskiej i królewskiego dworu, przedstawienie dla dzieci. Całość przygotowuje reż. K. Tatarkiewicz wraz z całym zespołem. Informacji udziela kancelarja teatru miejskiego, telefon 116.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

FALA 1935.

SOBOTA, 8 CZERWCA.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikaty.
15.10 — Odczyt p. t. „O zawodzie wychowawcy fizycznego" — wygłosi ppułk. Władysław Kiliński.
15.35 — Komunikat samorządowy.
15.50 — Koncert płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. „Pojęcie koncentracji" — wygłosi prof. Stan. Baziński.
17.25 — „Z przeżyć i dziejów narodu" — wygłosi prof. Henryk Mościcki.
17.55 — Program dla dzieci. Słuchowisko p. t. „Dzieci pana majstra" Z. Rogoszówny, w radjofonizacji Henryką Ładosza.
18.45 — Komunikaty.
18.50 — „Rozmaitości".
19.30 — „Radjokronika" — wygłosi dr. Marjan Stępowski.
19.40 — Nadprogram, komunikaty.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — „Dzieje muzyki polskiej" — wygłosi prof. Stan. Niewiadomski.
20.30 — Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 — Komunikaty.
22.05 — Odczyt p. t. „Tegoroczne nagrody literackie: „Wacław Berent — nagroda m. Warszawy" — wygłosi red. Zdzisław Debicki.
22.15 — Komunikaty.

ODCZYT MINISTRA CARA.

Radjosłuchacze będą mieli dokładną sposobność zapoznania się z głównemi zagadnieniami wymiaru sprawiedliwości w Polsce. W dniu 10 10 b. m. o godz. 17 minister sprawiedliwości, p. Stanisław Car, wygłosi przez radjostację warszawską odczyt p. t. „Z zagadnień wymiaru sprawiedliwości w Polsce". Ze względu na temat i osobę prelegenta odczyt ten wzbudzi niewątpliwie bardzo znaczne zainteresowanie wśród szerokich sfer radjosłuchaczy.

Jutro Święto Spółdzielcze

Tydzień propagandy spółdzielczej dziś kończy się. Takiego rozmachu, inicjatywy i impetu, jaki włożyli spółdzielcy łódzcy w propagandę swej wielkiej idei nie zaobserwowano nigdzie: Łódź wyprze dziła inne miasta, pobiła rekordy, jako wielki ośrodek robotniczy zadokumentowała przed całą Polską, że tu, w tym polskim Manchesterze, idea spółdzielcza ma przewspaniałe widoki rozwoju i na przyszłość.

W Łodzi wszystkie organizacje spółdzielcze mobilizują obchody, propagandowe specjalnie na dzień 9 czerwca r. b. po przedzony omawianym już przez nas i trwającym obecnie Tygodniem Propagandowym.

PROGRAM OBCHODU ŚWIĘTA SPÓŁDZIELCZEGO.

Sobota — 8 czerwca o godz. 19-ej capstrzyk na ulicach miasta.

Niedziela 9 czerwca o godz. 8 rano zbiórki dzielnicami w następujących punktach: I Dzielnica Radogoszcz - Bałuty — na Rynku Bałuckim.

II Dzielnica Koziny - Poznańskiego — na ul. Ogrodowej przed Teatrem.

III Dzielnica Górna — na placu Reymonta.

IV Dzielnica Widzew — na ul. Rokicińskiej nr. 93.

V Dzielnica Zarzew — na ul. Wacława przed „Dźwignią".

Z wymienionych punktów dzielnice wyruszają o godz. 9 rano na Wodny Rynek, gdzie nastąpi otwarcie uroczystości, poczem pochód wyruszy ulicami: Główną, Piotrkowską i Zieloną na Zielony Rynek, gdzie przemawiać będą pp. Wojewódzki, Walczak i inni poczem nastąpi rozwiązanie pochodu.

Udział w pochodzie spółdzielczym zgłosiły dotychczas następujące organizacje:

1. Dziewięć Spółdzielni Spożywców w Łodzi
2. Związki Zawodowe Robotnicze i Pracowników Umysłowych.
3. Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Prac. „Orle". TUR i inne organizacje młodzieży.
4. Spółdzielnie Uczniowskie.
5. Spółdzielnie Kredytowe, Mleczarskie i Mieszkaniowe.

PROGRAM UROCZYSTEJ AKADEMJI SPÓŁDZIELCZEJ W DN. 9 CZERWCA O GODZ. 17-ej (5-ej) popołudniu.

Akademja Spółdzielcza odbędzie się w letnim Kinie Spółdzielni Pracowników Komunalnych i Społecznych przy ul. Sienkiewicza 40. Początek o godz. 5 popołudniu.

Przemawiać będzie Dyrektor Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej p. M. Rapacki. Udział wezmą chóry T-wa Śpiew. im. St. Moniuski pod kierunkiem dyr. Kotkowskiego, wystąpy artystów Teatru Miejskiego itp.

Tydzień jednania spółdzielców zbliża się ku końcowi!

Czyś zapisał się już do spółdzielni?

Propaganda jednania nowych spółdzielców zbliża się ku końcowi. Korzystajcie zatem z tych pozostałych kilku dni i zapisujcie się do spółdzielni.

MIEJSCA ZAPISU NOWYCH CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI:

Czynne biura Spółdzielni:

1) Powszechnej Spółdzielni Spożywców Ogrodowa 72.
2) Widzewska Spółd. Spożywców, Rokicińska 93.
3) „Wisła" Spółd. Spożywców, Rokicińska 65.
4) „Dźwignia" Spółdz. Spożywców, Wacława 9.
5) Spółdz. Pracow. Kolejowych Stacja Łódź - Kaliska.
6) „Siła" Narutowicza 52.
7) „Posiew" Przejazd 34.
8) Powszechna Robotnicza Spółdz. Spożywców, Południowa 20.
9) „Młot" Cmentarna 5.

oraz 101 punktów sprzedaży (sklepów) w centrum miasta, głównie na peryferjach.

ŁÓDŹ W NAPIĘCIU AKCJI PROPAGANDOWEJ NA PIERWSZEM MIEJSCU.

Śmiało już dzisiaj można stwierdzić, że napięcie akcji propagandowej na rzecz spółdzielczości — w Łodzi jest specjalnie silne. Łódź w tej akcji propagandowej przoduje! Tego impetu i rozmachu, zapału i entuzjazmu, jaki cechuje robotę propagandową łódzką — niema nigdzie. Plony winny być bogate i obfite!

KINO „SPÓŁDZIELNI".

JOANNA d'ARC.

MONUMENTALNA EPOPEA NARODOWA NA FILMIE.

Pięćset lat upływa, jak na stosie męczeńskim w Rouen poniosła śmierć patronka Francji, Dziewica Orleańska.

Jeśli pełna nimbu romantycznego i poezji postać Joanny d'Arc przez wieki całe była ulubionym tematem dla dramaturgów i pisarzy, to nie należy się dziwić, że w okresie pięćsetletniej rocznicy jej śmierci powstały tysiące najrozmaitszych powieści, nowel, dramatów i wierszy, gloryfikujących natchnioną wieśniaczkę z Lotaryngji.

Również i kino nie pozostało w tyle. Jan Jose Frappa, utalentowany autor sceniczny, skomponował scenarjusz, który stał się godnym, by być nazwanym prawdziwem odzwierciedleniem potężnej epopei narodowej historji o Dziewicy Orleańskiej.

Z całym pietyzmem zrekonstruowano tło historyczne, szperając gorliwie po wszystkich muzeach, bibljotekach i archiwach Francji i Anglji.

Zgromadzono całe mnóstwo pamiątek historycznych i kolekcyj strojów, a dopiero na tak wiernie podmalowanem tlehistorycznem wyryswano linjami zawartymi fabuły dramatycznej romantyczne i rycerskie dzieje Dziewicy Orleańskiej.

Przez szmaragd łąk wsi rodzimej, przez grozę krwawych pobojowisk, przez niepewności, walki i glorję nieśmiertelną, uskrzydlona wiarą w cud i miłością ojczyzny, przechodzi Joanna d'Arc jak wielka niebiańska zjawa. Sielanka dzieciństwa, natchnienie pierwszych spojrzeń w oczy Boga, cud objawienia, bitwy pod Orelanem, koronacja Karola VII w Reims i wreszcie tragiczna śmierć Joanny d'Arc w Rouen przesuwają się w tem arcydziele jak cięźkie spiżowe zwrotki, którémi natchniony trubadur wyśpiewuje sagę o bohaterstwie i poświęceniu.

Potężne wrażenie, jakie całość tej monumentalnej epopei wywiera na dusze widza, potęguje niezrównana gra Simony Genevois, która na skrzydłach natchnienia unosi się w niedościgle rejony mistrzostwa artystycznego. Monumentalna w swej dynamice dramatycznej, potężna w inscenizacji „Joanna d'Arc" słusznie uważana jest za pierwszą wielką narodową epopeą.

PODWÓJNY PROGRAM W KINO „PALACE".

Wiedeńskie filmy militarne mają już ustaloną sławę: beztroskich i tryskających prawdziwie szampańskim humorem. Malownicze okolice, jak również i romantyczne zakątki samego Wiednia dostarczają wymarzonego wprost tła dla tych niesamowitych w swem powikłaniu intryg miłosnych.

Cóż dopiero pisać o filmie, w którym rolę dziarskiego oficera ułanów, kreowana jest przez „bóstwo" całych rzesz kinomanek, Igo Syma. A obok niego urocza Betty Astor i najmilszy podtatusiały amant, Hans Junkermann.

Drugi film wieczoru, poruszający aktualne zagadnienie powojennych kobiet, owych grzesznic mimowoli, ma za gwiazdę, pełną niewysłowionego uroku, najurodziwszą miss Italię, Carmen Boni, której oryginalna uroda i nieposposlity wdzięk znajdują w "Nieszczęśliwych kobietach" właściwy wyraz.

Obok Carmen opromienia jeszcze film swą pogłębioną grą, pełną artystycznego wyrazu, subtelny amant, Gustaw Fröhlich.

Czy jesteś członkiem L. O. P.?

HASŁO SPORTOWE

Kalendarzyk Sportowy na dziś i jutro

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na sobotę i niedzielę przedstawia się następująco.

Sobota:

Piłka nożna: boisko WKS-u godz. 15.45 TUR II — Kadimah II. Zawody towarzyskie, godz. 17.30 Hakoah I — Kadimah I. Zawody towarzyskie z okazji jubileuszu Kadimahu,

boisko przy ul. Wodnej, godz. 17-ta Słowacki — Kolejowy. Mistrzostwo klasy C,

boisko ŁKS-u, godz. 17-ta Gentleman — Jutrzenka. Zawody o mistrzostwo klasy C,

boisko Geyera, godz. 17-ta Głuchoniemi — Sztern. Mistrzostwo klasy C.

Gry sportowe:

Na boisku WKS-u spotkania towarzyskie w piłkę koszykową, siatkową i hazenę z okazji jubileuszu Kadimahu. Na innych boiskach spotkania o mistrzostwo Łodzi.

Ciężka atletyka:

W ciągu całego dnia zawody o mistrzostwo Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów z udziałem najlepszych polskich atletów na boisku Kl. Sport. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej.

Niedziela:

Piłka nożna: boisko ŁKS-u, godz. 9-ta Sokół II — ŁKS II. Zawody o mistrzostwo klasy B, godz. 11-ta Sokół — ŁKS I b. Zawody o mistrzostwo klasy A,

boisko przy ul. Wodnej, godz. 11-ta Union — ŁTSG I. Zawody o mistrzostwo klasy A, godz. 15.45 Kadimah II — Jutrzenka. Spotkanie towarzyskie, godz. 17.30 Hasmonea I — Kadimah I. Zawody towarzyskie,

boisko WKS-u, godz. 9-ta WKS II — Orkan II. Zawody o mistrzostwo rezerw klasy B, godz. 11-ta WKS I — Orkan I. Zawody o mistrzostwo klasy A, godz. 15 Turyści III — Hakoah III. Zawody o mistrzostwo klasy C, **godz. 17-ta Legja (Warszawa) — Turyści. Zawody o mistrzostwo Ligi,**

boisko Geyera, godz. 11-ta Geyer — Huragan. Zawody o mistrzostwo klasy C,

boisko ŁKS-u, godz. 17-ta Zjednoczone — Oratorjum. Zawody o mistrzostwo klasy C.

Cieżka atletyka:

Drugi dzień zawodów ciężkoatletycznych o mistrzostwo Polski na boisku Kl. Sp. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej.

Lekka atletyka:

Finałowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Łodzi w Pabjanicach, organizowane przez łódzki Okr. Zw. Lekkoatletyczny.

Gry sportowe:

Dalszy ciąg spotkań w piłkę koszykową, siatkową i hazenę o mistrzostwo Łodzi.

Kalisz:

W sobotę o godz. 16.30 KKS II — Hakoah. Zawody o mistrzostwo klasy C. Niedziela, godz. 11-ta Orlę — Ognisko, godz. 16.30 KKS II — Jutrzenka. Zawody o mistrzostwo klasy C.

Polska zwycięża Finlandję 6:1

W trzecim i ostatnim dniu meczu tenisowego Polska — Finlandja rozegranego w Warszawie, para finlandzka Grotenfeld i pani Brugnoj pokonała parę polską Jędrzejewska —Loth 6:3, 3:6 i 7:5. Marszewski zaś niespodzianie pokonał Grauhoma 3:6, 6:2, 6:3, Stolarow zaś zwyciężył Grotenfelda 6:3 6:2 6:4. Ostateczny wynik 6:1 dla Polski.

Dziś w Helenowie

Zapowiadana od kilku dni Wielka Zabawa w Helenowie niewątpliwie ściągnie dziś tłumy łodzian, którym junacka młodzież harcerska pragnie umożliwić spędzenie wieczoru w atmosferze beztroskiej radości.

Dziś od godziny 3-ej popołudniu uroczy park Helenów rozbrzmiewać będzie muzyką dwuch tęgich orkiestr. niejeden dowie się z ust wszechwiedzącej wróżki jakie będą jego żywota koleje, z powodzi dzieci popłynie cudny śpiew korowodów dziecięcych.

Wieczorem Helenów zmieni się w cudny ogród z bajki. Przyjdźcie, danem Wam będzie przeżycie wielu chwil radosnych.

Wojewódzki zjazd ligi morskiej w Łodzi

W związku ze wzmożeniem działalności łódzkiego oddziału ligi morskiej, utworzone zostały ostatnio w całym szeregu miast województwa łódzkiego, nowe oddziały ligi morskiej, założone z inicjatywy **zarządu oddziału łódzkiego. Powstanie tych oddziałów i owocna ich działalność, świadczy dodatnio o poczynaniach ligi oraz o zrozumieniu, jakie budzą wśród społeczeństwa łódzkiego zagadnienia morskie.** Wysiłki te dla całkowitej ich owocności muszą być jednak skoordynowane i oparte na jednolitym planie działania. W celu przedyskutowania całokształtu zagadnień organizacyjnych, dotyczących dalszych prac ligi morskiej na terenie województwa łódzkiego — zarząd oddziału łódzkiego zwołuje w bieżącym miesiącu walny zjazd wszystkich oddziałów z terenu całego województwa.

Popieraj budowę szpitala Czerwonego Krzyża.

Dwanaście klubów ligowych

walczyć będzie w niedzielę

Jutrzejsza niedziela przyniesie w walkach ligowych znów cały szereg niespodzianek. 12-cie klubów walczyć będzie o lepsze miejsce w tabelce, które zmienić mogą zasadniczo miejsca, zwłaszcza jeżeli idzie o łódzkie zespoły, a te muszą dobrze popracować, by z zawodów wyjść z honorem.

Mecz Warszawianka — Ł. K. S. w Warszawie, napozór powinien przynieść bezapelacyjne zwycięstwo wiceleaderowi Ligi Ł. K. S-wi. Ostatnia jednak klęska łodzian od I. F. C., dalej dający się zauważyć wyraźny u nich spadek formy, wreszcie bądź co bądź sukces Warszawianki 1:1, osiągnięty w grze z Pogonią — wszystko to stawia wynik warszawski pod dużym znakiem zapytania. Na rezultat tego meczu będzie miała niewątpliwie niemały wpływ forma i kondycja fizyczna świetnego kierownika napadu łodzian — Króla. Jego ofiarna i niezwykle ambitna gra, przysporzyła mu ostatnio szereg kontuzyj, które, jak wiadomo, wyleczyć jest bardzo trudno, a odnowić można przy lada okazji. To osłabienie ofenzywy Czerwonych, odciążyłoby tyły zespołu warszawskiego i automatycznie zasiliło większą ilością piłek szybki i zawsze niebezpieczny nzpad Czarno-białych.

Dotychczasowe cztery spotkania ligowe obu rywalek przyniosły zwłaszcza w plonie bramkowym, pewną przewagę łodzianom.

Zmierzenie sił Turystów z Legją, odbędzie się w Łodzi. Jakkolwiek łodzianie znajdują się dziś na 12-em miejscu w tabeli, a wojskowi na szóstem, to jednak pierwsi mają o dwa punkty mniej stracone od drużyny warszawskiej i z pewnością łatwo ich Legji nie oddadzą.

Trudno jest jednak z drugiej strony przypuszczać, żeby napad Fioletowych znajdował się już w takiej formie, aby zmusił do kapitulacji świetne trio obronne Zielonych, z fenomenalnym Martyną na czele, a z drugiej strony, napastnicy Legji nie umieli znaleźć dostępu do bramki gospodarzy. Z dotychczasowych czterech spotkań tych drużyn, tylko jedno w roku ubiegłym zakończyło się zwycięstwem 3:1 Turystów.

Wojskowa drużyna stołeczna przyjeżdża na niedzielny mecz ligowy w Łodzi w następującym składzie: Skwarczyński Ziemian, Martyna, Cebulak. Przeździecki I, Przeździecki II, Wypijewski, Steuerman, Łańko, Ciszewski i Cichecki. Rezerwowy bramkarz Akimow.

Występ łodzianina Cicheckiego budzi nielada zainteresowanie, ponieważ powszechnie wiadomem było, że gracz ten po powtórnem złamaniu nogi, wycofał się z czynnego życia sportowego.

Turyści przygotowują się również do niedzielnego spotkania bardzo starannie. Drużyna Fioletowych wystąpi w następującym składzie: Michalski, Kubik Al., Karasiak, Hinc, Wieliszek, Kahan, Frankus, Bałczewski, Kulawiak, Chojnacki, Świętosławski. Nie jest pewny udział Kubika, który skarży się na bóle reumatyczne nóg. W tym wypadku Frankus cofnięty by został na obronę, a na skrzydle zagrałby Hermans.

Meczem jutrzejszym, który odbędzie się o godz. 17-ej, na boisku W. K. S-u sędziować będzie dr. Niedźwirski ze Lwowa.

Krakowskie derby piłkarskie Cracovia — Wisła, to walka starych rywali o prymat Krakowa.

Popularność Cracovii, mimo częściowego zaniku, powstałego z powodu jej ostatnio słabszej formy, utrzymuje się głównie między starszą generacją, pamiętającą jej świetne wyczyny ubiegłych lat, natomiast popularność Wisły jest nowszej daty, rośnie jednak widocznie w miarę coraz piękniejszych sukcesów mistrza Ligi.

Nie dziw więc, że Kraków, posiadając dwie tak świetne reprezentantki w Lidze, emocjonuje się wybitnie przed każdym meczem tych najstarszych rywali i najzaciętszych zawodników na boisku.

Obie drużyny nie będą mogły stanąć do walki w swych pełnych składach. Wiśle brak będzie obrońcy Skrynkowicza, a braki Cracovii są jeszcze boleśniejsze, bo w niedzielę zastąpić będzie trzeba Chruścińskiego i Zastawniaka I. Wisła dzięki swoim dobrym rezerwom wstawi do pomocy rutynowanego już Bajorka, przesuwając do obrony Makowskiego, natomiast Cracovii trudno będzie zastąpić Chruścińskiego równorzędnym graczem, gdyż nie jest nim ani Seichter, ani też ewentualnie Mysiak, grający dotychczas stale na skrzydle pomocy.

Sytuacja przedstawia się zatem tak, że niedzielne zawody powinny wykazać walkę lepszego ataku Cracovii, z lepszemi tyłami Wisły. Czy atak Cracovii potrafi się przebić przez te linje mistrza, względnie czy słabsze tyły Cracovii, potrafią utrzymać mniej groźny atak Wisły, trudno przewidzieć. Forma papierowa i niedzielny skład Cracovii, przemawiają nagół za Wisłą, uwzględnić jednak należy, że Cracovia, grając na swojem boisku, posiada wielką podporę moralną.

Zagrożona fatalnym spadkiem z Ligi stołeczna Polonja, rozegra spotkanie w Poznaniu z Wartą, Pogoń z I. F. C. we Lwowie, a w Królewskiej Hucie, sympatyczna drużyna Czarnych spotka się z Ruchem. Jedynie Garbarnia ma dzień odpoczynku.

Wyniki zawodów trudno przewidzieć, gdyż często wynik meczu, zależny jest nię od dobrej formy drużyny, ale od przypadku.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Niemiłe pamiętniki

Wynurzenia eks-małżonki gen. Ludendorffa kompromitują całą klikę otaczającą b. cesarza Wilhelma

Jak wiadomo, marsz. Ludendorff, niedoszły zwycięzca Francji, uległ pewnego rodzaju rozstrojowi umysłowemu, wśród których zdaje mu się, że rozmaici jego wrogowie godzą na jego życie. Jest to zwykła mania prześladowcza. Już w r. 1926 rozwiódł się ex-bohater z żoną swą, pod pozorem, że nie ma z nią potomków męskich, którzyby mogli kontynuować rasę wątpliwych zwycięzców i genjuszów militarnych. Sądy niemieckie, które, pomimo różnych nastrojów odwetowo-militarystycznych, zdołały zachować niezależność, wydały wyrok rozwodowy, przypisujący winę generałowi Ludendorffowi.

Obecnie rozwiedziona pani marszałkowa wydała pamiętniki, ogłoszone przez jedną z firm ksiegarskich w Monachjum. W pamiętnikach tych była marszałkowa stwierdza, między innemi, że mąż jej mianowany został szefem sztabu armji niemieckiej, jako następca gen. von Falkenhayn'a, który popadł w niełaskę po klęsce niemieckiej pod Verdun. Człowiekiem, który przyczynił się do mianowania Ludendorffa szefem sztabu, był sam Erzberger, stojący na czele delegacji, która 9-go listopada r. 1918 prosiła zwycięskiego Focha o zawieszenie broni, za co tenże Erzberger został niesłusznie zamordowany przez nacjonalistów niemieckich, uważających go za zdrajcę. Erzberger czynił starania u króla bawarskiego i wirtemberskiego, oraz u w. ks. badeńskiego, aby wymóc na cesarzu Wilhelmie mianowanie Ludendorffa szefem sztabu. Również i najbliższe otoczenie żyjącego wówczas jeszcze cesarza Franciszka Józefa oświadczyło się za projektem Erzbergera, który, w tym celu, odbył podróż do Wiednia. Wprost stamtąd udał się Erzberger do głównej kwatery cesarskiej w Pszczynie, gdzie skłonił cesarza Wilhelma do nominacji Ludendorffa. Wówczas też zwierzył się Erzberger marszałkowej Ludendorffowej, że on właśnie przyczynił się do rozpętania rewolucji w Rosji, za pomocą przywiezionych w zaplombowanym wagonie rewolucjonistów, z Leninem i Trockim na czele.

Wszystko to znajduje się wyraźnie w pamiętniku rozwiedzionej pani Ludendorff. Potwierdza ona również fakt, że Ludendorff intrygował przeciw ks. Ruprechtowi bawarskiemu w r. 1923, podczas zamachu stanu Hittlera. Pamiętnik mówi m. in.:

— Największy błąd był ten, że rozgłosili zdanie Ludendorffa, który wyrzekł: „Gdybym ja dziś przyszedł do władzy, nie znalbym żadnego przebaczenia. Wtedy kazałbym republikanów, jak Ewert, Scheidemann i ich wspólnicy. Z jakąż radością patrzałbym na ich ciała, wiszące na szubienicy!"

Słowem, pamiętniki rozwiedzionej pani marszałkowej Ludendorffowej są nad wyraz przykre zarówno dla jej ex-małżonka i dla całej kliki, otaczającej cesarza Wilhelma.

Do akt Nr. 200 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 czerwca 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 107, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Kempińskiego, składających się z mebli, urządzenia sklepu, 5-ciu nakryć na łóżka i innych, ocenionych na sumę 475 zł.

Łódź, dn. 23 maja 1929 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Do akt Nr. 1222 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 18 czerwca 1929 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 23, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba i Fajgi Chanachowiczów, składających się z pianina i mebli, ocenionych na sumę 1100 zł.

Łódź, dnia 25-go maja 1929 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Do akt Nr. 809 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8-go lipca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Franciszkańskiej Nr. 19, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Icka Majera Pasmanika i składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 5-go czerwca 1929 r.

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**